Nr. 229 | We Lwowie Sroda dnia 19 Sierpnia 1891. | Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr., — półrocznie 9 złr., — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki · we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perès 31

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Prywatne Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pensjonaty, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Zakaz wywozu zboża z Rosji.

Lwów 18. sierpnia.

Nie bardzo dokładne u nas rozpowszechniły się wiadomości o zakazie, wydanym przez rząd rosyjski, co do wywożenia zboża z granic caratu. Należy przedewszystkiem zwrócić uwagę, że zakaz nie obejmuje wszystkich gatunków zboża, lecz tylko jedno żyto, mąkę żytnią i otręby żytnie a więc pszenicy i innych gatunków zbóż ziarnistych, oraz ogrodowizn i roślin okopowych, nie zakazano sprzedawać za granicę. Swoją drogą dla Niemiec n. p. zakaz wywozu żyta z Rosji jest bardzo dotkliwy, chociaż da on się uczuć i całej Europie, jeśli zważymy, że na kuli ziemskiej sprzedają żytą 459 miljonów hektolitrów, a z tego sama Polska i Rosja sprzedaje przeszło połowę, bo 248 miljonów hektolitrów. Ponieważ inne kraje w Europie to, co mają, wszystko same spotrzebują, więc Rosja i Polska dostarczają Europie żyta, a Niemcy cały ten zapas żyta, którego im nie dostaje, a który muszą mieć na swoje wyżywienie, sprowadzają z Polski i z Rosji. Dla Niemiec tedy zakaz rządu rosyjskiego nie małą jest klęską, a chociaż berlińska giełda odpłaciła się zaraz spadaniem rubla na łeb, na szyję, to jednak, chwilowa to tylko satysfakcja, która bynajmniej nie polepszy stanu rzeczy dla Niemiec, bo choćby rubel spadł najniżej, chleb w Niemczech z każdym dniem drożeć będzie. Już raz w czasie kampanji sebastopolskiej wydany był podobny zakaz rządu rosyjskiego, ale wówczas rozporządzenie to miało czysto charakter polityczny — dziś, mimo obwiejnej sytuacji w całej Europie, zakaz powyższy wywołany został ekonomicznymi względami, a przedewszystkiem kompletnym nieurodzajem w prawdziwych gubernjach rosyjskich, gdzie się już zaczynają żywić mąką z żołędzi. Właściwie rzeczy biorąc, zakaz dotyka niemal wyłącznie cały obszar ziem, stanowiących Rzeczpospolitą polską, które obecnie znajdują się pod zaborem caratu — one to wyżywić muszą umierających z głodu Moskali. Mylnem jednak jest mniemanie jakoby ceny zboża w Polsce pod rządem rosyjskim wskutek zakazu spaść musiały, potrzeby bowiem dla samej Rosji są tak wielkie z powodu panującego głodu, że rząd sam musi zakupywać masy żyta dla ogłodzonych, a nadto kupcy zbożowi wewnątrz Rosji spekulować będą na tem. Już dziś kupcy rosyjscy starają się o zawarcie kontraktów z polskimi rolnikami i zakupują żyto od nich w wielkich ilościach, transportując je do głębi Rosji, a tam po cenach daleko wyższych sprzedawać będą przedsiębiorcom młynarskim, gminom i urzędom, skupującym zboże dla ratowania od głodu wieśniaków rosyjskich. Wielcy spekulanci zbożowi, którzy mieszkając w Rosji, i mając wyłącznie stosunki z zagranicą, robili ogromne interesa, szczególniej też z Niemcami — dla tych, zakaz wywozu żyta z Rosji jest niepowetowaną i ciężką stratą. Co do spadania rubla rosyjskiego, a spada on, rzeczywiście, gwałtownie, to jeśli inne powody natury politycznej nie przyczynią się do utrwalenia niższego kursu rubla, sam zakaz wywozu żyta z Rosji nie będzie w stanie przez dłuższy czas wywierać przemożnego wpływu na obniżanie się kursu rubla.

Z powodu panującego głodu w rosyjskich guberniach, władze rządowe będą tworzyć tak nazwane magazyny zapasowe — otóż, to dopiero jest żniwo dla czynowników moskiewskich! Trzeba wiedzieć, że taki czynownik przeznaczony do zawarcia umowy z rolnikiem, który ma zboże na sprzedaż, robi ogromne interesa, a to w ten sposób, iż trzeba mu się opłacić za to, aby uznał, że zboże jest dobre i aby wyśrubował jak największą cenę — wszelako i to przyznać należy, że opłacony czynownik, pozwala, aby zboże nie było tak czyste, manipuluje na niedokładną wagę i wcale nie żałuje kas rządowych przy naznaczaniu ceny.

Niektórzy utrzymują że gdyby przy obecnym nieurodzaju i głodzie w oddalonych guberniach caratu, wybuchła wojna, Rosja znalazłaby się w pogorszonem położeniu w obec swoich nieprzyjaciół. Zapatrywania te są błędne — ziemie polskie pod caratem posiadają tyle zboża, że kwestja głodu dla Rosji właściwie nie jest żadną klęską i skoro sama Rosja z Polską z 248 miljonów hektolitrów żyta nic nie da Europie, to z pewnością, jeśli zechce, wszystkich głodnych u siebie nasyci.

Liebknecht o nowym programie socjalno-demokratycznym.

Przewódca stronnictwa socjalno-demokratycznego Liebknecht udał się do Lipska, aby tam w Niemczech, wygłosić mowę o nowym programie stronnictwa i wyświecić sprawę sporów w łonie socjalnej demokracji. Ponieważ Liebknecht właśnie u ludności robotniczej i rzemieślniczej Lipska i okolicy, która, jak wiadomo, do parlamentu wysłała socjalnego demokratę, szczególną się cieszy popularnością, przeto był natłok do lokalu „Battenberg" tak kolosalny, iż nawet policja nie mogła sobie dać rady i przyszło do licznych aresztowań. Na kilka godzin przed zebraniem już tłumy poczęły się tłoczyć do lokalu wśród ogromnego krzyku, hałasu i śpiewu marsyljanki robotniczej, a gdy policja pozamykała wejścia, wielu usiłowało wtargnąć do domów sąsiednich, aby tam przez wysadzone drzwi i okna dostać się w pobliże lokalu. Policja odnośnego okręgu pościągała wszystkie warty policyjne z całego miasta i gdy i te nie mogły sobie dać rady, przybyła na pomoc policja konna i tej dopiero udało się środek ulicy uwolnić od tłumów, wchód do lokalu uczynić wolnym i przyaresztować przeszło 10 zbyt głośnych hałaśników. Salę, gdy pomieściło się w niej przeszło 2000 osób, na długo przed zebraniem policyjnie zamknięto.

Liebknecht, powitany z niezmiernym entuzjazmem. mówił około 2 i pół godziny o „projekcie programu socjalno-demokratycznego". Stary program, którego historję pewstania mówca także podał na wstępie, już przed zniesieniem ustawy antisocjalistycznej uznano za przedawniony i potrzeba rewizji uznaną została tak ogólnie, że zeszłoroczny kongres socjalno-demokratyczny w Hali tą sprawą jako naczelną się zajmował. Dalej dowodził Liebknecht, że socjalna demokracja w Niemczech nie może być kierowaną z zagranicy, chociażby ktoś niezmiernie wysokie posiadał zdolności duchowe. Niemieckie socjalno-demokratyczne stronnictwo robotnicze same sobą będzie rządziło, a chociaż ono jest międzynarodowem, nie pozwoli sobie narzucać rozkazów z zagranicy. Obawy Marxa z powodu połączenia się obu kierunków (radykalnego i umiarkowanego) w socjalnej demokracji, okazały się płonnemi. Stronnictwo tem samem występując z nowym programem nie uczyniło kroku wstecznego, ale uczyniło krok naprzód. Tworzenie spółek z pomocą państwową już w Hali stanowczo potępił mówca. Jest rzeczą przeciwników poddać pod tym względem program naukowej (?) krytyce. O wspominanym ciągle przez wrogów socjalnej demokracji rozłamie w obozie stronnictwa nie może być w ogóle mowy. Skoro bowiem jakie stronnictwo opiera się na naukowych podstawach, tam rozłam z góry jest wykluczonym i nigdy nie może nastąpić. Znów stronnictwo bez opozycji pewnej jest niemożliwem i bez takiejby się zabrgniło; właśnie z pomocą tej opozycji przysposabia się ono do poważniejszych walk w przyszłości.

Kiedy cele socjalnej demokracji będą spełnione, nikt dzisiaj nie może powiedzieć, że jednak wszyscy socjalni demokraci będą z sobą zgodni w chwili stanowczej, gdy trzeba będzie wyrzucić przeciw nieprzyjacielowi, o tem najmniejszej nie ma wątpliwości. Wprawdzie istnieją niektóre zgniłe żywioły (*einige faule Elemente*) w Berlinie, które jednak ze stronnictwem nic nie mają do czynienia i około innych interesów chodzą. Mowca mógłby je wymienić po nazwisku, ale tego nie czyni na razie. Szkodzić one stronnictwu nie mogą.

Po dłuższej dyskusji nad tą bardzo optymistyczną mową przywódcy niemieckiej socjalnej demokracji oświadczyło się zebranie w rezolucji powziętej zgodnem z wypracowanym przez za rząd stronnictwa projektem, poleciło przyszłemu kongresowi erfurtskiemu ewentualne niedomagające przepisy poprawić i „towarzyszom" Lipska i okolicy wysłać na kongres erfurtski reprezentantów.

Pomniki rosyjskie.

Po wystawieniu pomnika dla Chmielnickiego w Kijowie, dla Murawiewa w Wilnie, niejaki Szewiekow projektuje w *Mosk. Wied.* pomnik dla Katkowa w Moskwie. Pomnik ten ma się składać z kolumny, uwieńczonej biustem rosyjskiego szowinisty; u spodu zaś ma być obraz żmiji, z odciętą głową i napisem: odstępstwo (*izmiena*).

Projekt to bardzo dobry, mówiąc ze stanowiska narodowego rosyjskiego, i jeżeli książę Władysław Drucki Lubecki z Paryża posłał do Wilna 1000 rubli, a hr. Plater, marszałek szlachty gubernji wileńskiej, także złożył jakąś ofiarę na pomnik dla Murawiewa (pod warunkiem, żeby ich figury były wyrzeźbione na podstawie pomnika?); — ja ofiaruję rubla na pomnik Katkowa, — pisze korespondent *Kurj. Pozn.* — z warunkiem, żeby obok żmiji i wyrazu *izmiena*, był wyrzeźbiony worek pieniędzy z napisem: miljony (zarobione za „odstępstwo").

Po Katkowie należy upomnikować Aksakowa, jako równie, a może i więcej zasłużonego, niż Katkow. Tym sposobem naród rosyjski uczci godnie siebie, oddając cześć takim ideałom swoim, jak Chmielnicki, Murawiew, Katkow, Aksakow i inni. Piękna plejada; piękny i naród który ma tylko takie ideały! Bardzo słusznie czyni cerkiew prawosławna, że powstrzymuje się od stawiania krzyżów i posągów świętych na miejscach publicznych; byłoby urągowiskiem dla Boga i świętych Jego, gdyby Ich postacie ku czci publicznej wystawiały się, na równi z „ideałami" narodowemi rosyjskiemi.

Teraz rozumiemy, dla czego rząd rosyjski zabrania katolikom stawiania krzyżów i figur świętych przy drogach, i dla czego gazety rosyjskie przed niedawnym czasem tak mocno się gniewały, gdy naprawiono kilka krzyżów na Wołyniu. Cześć dla krzyża Chrystusowego i Świętych Pańskich „drażni Moskala", bo on czci Chmielnickiego, Murawiewa, Katkowa, Aksakowa i tp. figury, będące najmocniejszym kontrastem krzyża Chrystusowego.

Dziwimy się przecież, iż społeczeństwo rosyjskie nie pomyślało dotąd o stawianiu wszędzie pomników panującemu monarsze. Jeżeli Katkow zasłużył na pomnik, to daleko więcej car, który wykonał projekty Katkowa i przez to „uszczęśliwił naród".

Z Kaukazu.

Wschodnie narody i plemiona, zostające pod panowaniem Rosji, posiadają dotychczas rozległe prawa autonomiczne. Tak np. Muzułmanie mają, między innemi, swoje rady duchowne, które nie tylko zarządzają sprawami kościelnemi, ale we wielu razach funkcjonują, jako sądy cywilne.

Dysunicki patrjarcha ormiański („katolikos") w Eczmiadzynie, jest w obec rządu reprezentantem swego narodu i ma znaczny wpływ na sprawy świeckie, mianowicie na edukację narodową i inne.

Wiele z owych praw już odebrano Muzułmanom i Ormianom; dziś odbiera powoli rząd nadnewski resztę.

W roku bieżącym zaprojektował minister sprawiedliwości, żeby sądy duchowne muzułmańskie, dokumenta każdej sprawy i zapadłe wyroki, odsyłały do specjalnych wydziałów sądów okręgowych dla kontroli. Koniecznem następstwem tego rozporządzenia będzie: 1. zaprowadzenie języka rosyjskiego, więc i urzędników prawosławnych, do wspomnionych sądów; 2. kasowanie wyroków duchownej władzy mahometańskiej.

Ważniejszym jest drugi, przez osobną komisję z polecenia hr. Szeremetiewa, cywilnego namiestnika Kaukazu, i pod jego prezydencją wygotowany projekt, który na najbliższem posiedzeniu rady państwa będzie rozpatrywany.

Idzie o to, żeby „uregulować stanowisko katolikosa wobec rządu" — więc i wybór jego i władzę, jaką ma dotychczas nad sprawami duchowemi i świeckiemi, poddać pod kontrolę rządu. Wprawdzie projekt zostawia mu „nadzór nad nauką religji w szkołach cywilnych—zupełne zwierzchnictwo nad szkołami duchownemi i władzę sądowniczą w sprawach czysto kościelnych;" lecz to wszystko do czasu tylko, póki się katolikos nie oswoi z zasadami nowego „uregulowania stanowiska swego".

W roku 1889, gdy rząd rosyjski ormiańskim księżom schizmatyckim polecił wykładać naukę religji po szkołach w języku rosyjskim, katolikos zagroził odwołaniem księży ze szkół i język narodowy przynajmniej w nauczaniu religji utrzymał; teraz przy nowem „uregulowaniu stanowiska", odbierze się katolikosowi prawo nominowania i wszelką władzę nad katechetami szkolnymi, jak się to praktykuje od dawna wobec biskupów i katechetów katolickich; nie będzie mu nawet wolno wstąpić do szkoły świeckiej na lekcję religji, bez pozwolenia kuratora, lub naczelnika dyrekcji naukowej, jak nie wolno biskupowi katolickiemu.

Co do „szkół duchownych", czyli seminarjów: katolikos będzie miał nad niemi „zupełne zwierzchnictwo", jak mieli zastrzeżone przez konkordat roku 1847. biskupi katoliccy; lecz za lat kilka nie będzie mógł mianować ani rektora, ani żadnego profesora seminarjum, bez pozwolenia rządu; będzie musiał przyjąć przynajmniej dwóch profesorów prawosławnych, jednego do nauki języka, drugiego do historji rosyjskiej — jak się to dzieje w seminarjach katolickich przed i więcej jeszcze po roku 1847.

Z postępem czasu „uregulowanie stanowiska katolikosa" będzie się coraz więcej rozwijać, dopóki nie nastąpi całkowita asymilacja z prawosławiem, czyli, dopóki strumienie kaukaskie nie zleją się w morzu rosyjskiem.

Zgromadzenie galic. Towarzystwa leśnego w Stryju.

Stryj 17. sierpnia.

Obrady zgromadzenia Towarzystwa leśnego, rozpoczęły się dziś o godz. 9½ w sali radnej tutejszego magistratu Ogółem przybyło — jak już telegraficznie doniosłem — około 100 leśników z różnych stron Galicji. Zebranie dzisiejsze zagaił poseł na Sejm krajowy dr. Fruchtman, witając przybyłych gości imieniem reprezentacji miasta. Dr. Fruchtman dziękuje za zaszczyt, jaki Towarzystwo wyświadczyło miastu, obierając Stryj za miejsce tegorocznego zjazdu. Zaszczyt to tem większy, że Towarzystwo leśnicze pracowitością swą i skrzętnością przyświecać może innym, jako wzór i tak znakomicie przyczynia się do rozwoju gospodarstwa narodowego. „Za cel — kończy mowca — obraliście sobie panowie ochronę lasów naszych; cel to piękny, w nim tkwi dalej tyle doniosłe zachowanie i utrzymanie lasów naszych w rękach swojskich, a wyrwanie ich z rąk spekulantów i obcych. Toż z serca wołamy: Witajcie nam! Oby Bóg błogosławił pracom waszym i oby one do pomyślnych doprowadziły rezultatów." Piękne przemówienie dr. Fruchtmana przyjęli zebrani długotrwałymi oklaskami.

Teraz zabrał głos prezes Towarzystwa hr. Potocki; złożył najpierw serdeczne podziękowanie reprezentacji miejskiej, za przyjęcie i gościnność i przedstawił zebranym reprezentanta rządu, starostę Manasterskiego i delegatów bratnich Towarzystw. Następnie poświęcił kilka gorących słów wspomnieniu pamięci zmarłego w tym roku członka wydziału prof. Staneckiego i innych zmarłych członków i wezwał zebranie do uczczenia ich, co też obecni przez powstanie uczynili. Z dziejów Towarzystwa za rok ubiegły podniósł prezes tę okoliczność, że najwyższa władza krajowa zezwoliła na przyjęcie delegata Towarzystwa do komisji gospodarstwa krajowego, dalej otrzymanie przez Towarzystwo srebrnego medalu na wystawie wiedeńskiej; zdał sprawę ze stanu fundacji Strzeleckiego, konstatował pomyślne rozwijanie się *Sylwana* dobrze przedstawiający się stan funduszów Towarzystwa. Kończąc swe zagajające przemówienie, wezwał zgromadzonych by za powrotem do domów popierali Towarzystwo, starali się o jego rozwój i jednali mu nowych członków.

[illegible] Towarzystwa gospodarskiego i stryjskiej rady powiatowej, wita zgromadzonych bar. Brunicki staropolskiem „Szczęść Boże w pracy!" Prezes odczytuje pismo p. Strzeleckiego, który z powodu słabości na zjazd przybyć nie mógł.

Ponieważ sprawozdanie drukowane znajduje się w rękach członków, a prezes już pokrótce zdał sprawę z czynności wydziału, przeto uwolniono sekretarza p. Makarewicza od czytania tegoż. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z rachunków Towarzystwa przedkłada p. Broniewski. Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum.

Z porządku przedłożył sekretarz p. Makarewicz preliminarz na rok 1892. Wydawnictwo *Sylwana* preliminuje wydział w wymogach 1860, w pokryciu 1830, a więc razem z ewentualnym niedoborem 330 zł., razem 1860 zł. Tę część preliminarza przyjęto bez dyskusji. W preliminarzu budżetowym obliczono wydatki na 1.680 zł., pokrycie na 2.200 zł. Wywiązuje się dyskusja, z której wyłoniły się dwa wnioski: pierwszy p. Dobruckiego, zmierzający do podwyższenia kwoty, przeznaczonej na premjowanie dziełek

---

7)

KAPITAN HARDY.

(Maman capitaine.)

Przez

Wiktora Fournel.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

XI.

Nieprzewidziana okoliczność obudziła w sercu jego wspomnienie jedynej miłości. Chcąc rozerwać Julcię, co niedziela brał ją ze sobą na wycieczki. Pewnego dnia we wrześniu 1856 r., zaprojektował zawieźć ją na doroczny jarmark do Saint Cloud.

Wycieczka ta była omawiana długo i szeroko.

Dziewczynka cieszyła się z góry, iż pojedzie statkiem, zobaczy cyrk, uczone małpy, że będzie jadła poziomki i naleśniki z konfiturami.

Od lipca Hardy oszczędzał, aby módz sprawić jej tę przyjemność.

Nadszedł wreszcie ów dzień upragniony. Świat zdawał się stworzony po to tylko, aby się śmiał, szczebiotał i pachniał. Mrowisko ludzkie roiło się po chodnikach, tłoczyło do omnibusów.

W domach nie pozostał chyba ani jeden żywy człowiek. Czyż w dniu takim mogli być chorzy, przykuci do łóżka, nieszczęśliwi, zmuszeni zostać w ciasnej, ciemnej izdebce? Nie, to słońce, te wonie, ten świergot ptasząt, zdolne były wrócić władzę paralitykom, wskrzesić umierających.

Włościanka z Montfermeil przyprowadziła Julcię z samego rana do Paryża. Na śniadanie zjedzono kawałek kiełbasy i dalej do Pont Royal — a ztamtąd statkiem do Saint Cloud.

Po raz pierwszy dziewczynka wsiadała na statek; gdyby miała jechać do Indyj, nie mogłaby być więcej wzruszona Przy ostatnim świście lokomotywy, serce zabiło jej gwałtownie, w oczekiwaniu zbliżających się rozkoszy.

Statek wstrząsnął się i jakby za podniesieniem kurtyny. Tuilerye, pałac Legji honorowej, plac Zgody, izba deputowanych, pola Elizejskie, kopuła Inwalidów, zaczęły się rozsnuwać po obu stronach, tworząc wspaniałą dekorację.

Julcia patrzała w zachwycie na to widowisko. Potem przed okiem jej roztoczyły się porty, naładowane stosami drzewa, jakby obleżone czółnami, łodziami, wreszcie na lazurze nieba zarysowały się kominy fabryczne, domy stawały się coraz rzadsze — kończyło się miasto. Dziewczynka była oszołomiona tem wszystkiem. Klęcząc na ławce z rękoma opartemi o poręcz statku, pożerała oczyma kręte brzegi, białe domki Meudon, rozsiane wśród zieleni, wyspę Robinsona, której nazwa, wypisana olbrzymiemi literami na tablicy przypominała jej straszne rozbicie okrętu i Piętaszka.

Julcia zasypywała Hardy'ego pytaniami, co chwila z ust jej wydobywały się okrzyki zachwytu. Szczebiot jej bawił wszystkich naokoło.

Za Billancourt, jakaś pani z różą u gorsu, wziąwszy dziewczynkę na kolana, weszła z nią w rozmowę.

Kapitan stał tuż przy niej. lecz zajęty swą pieszczotką, dotychczas nie zwrócił na nią uwagi. Teraz podniósł oczy i w jednej chwili krew zastygła mu w piersiach.

To była ona. Tak, niewątpliwie to ona, w pełnym rozkwicie lat trzydziestu! Stała przy boku młodego, tęgiego chłopca, z podkręconym butnie wąsem. Wyglądał na wesołego zarozumialca.

Bojąc się, iż nogi odmówią mu posłuszeństwa, Hardy osunął się na ławkę i instynktownym ruchem zakrył sobie oczy.

— Ojcze. ojczulku, gdzie jesteś? — zawołało dziewczątko. nie dostrzegając go obok siebie.

Trzeba się było odezwać. Serce zabiło gwałtownie w piersiach ex-porucznika.

— Jestem tutaj — odparł głosem, którego nie potrzebował zmieniać, tak bardzo zmieniony był przez wzruszenie. — Chodź, Julciu, nie naprzykrzaj się pani.

Berta spojrzała w jego stronę.

Czy go poznała? Zdało się kapitanowi, iż lekki rumieniec wystąpił na jej policzki.

— Córka pana nie naprzykrza mi się wcale... przeciwnie, taka miluchna! — odparła.

Ulegając dziwnemu jakiemuś instynktowi — rzekł głosem przyciszonym:

— To nie moja córka; lecz kocham ją, jak własną. Jestem jej opiekunem.

— Taaak? — szepnęła Berta

Tym razem poczerwieniała po same czoło; rzuciła Hardy'emu nieśmiałe spojrzenie, ucałowawszy Julcię, postawiła ją na ziemi i powiedziała kilka słów do tego, który zdawał się być jej mężem.

Krew uderzyła wzburzoną falą do serca nieszczęśliwego starca. Zdawało mu się, że wszyscy spostrzegają jego zmieszanie.

— Oh, ojczulku! — zawołała nagle Julcia — czy widziałeś, jak rybki podskakują? Ot, patrz!

Nie podnosił głowy — milczał, bojąc się, aby głos mu nie zdradził wzruszenia.

Tymczasem statek przypływał do brzegu. Młoda kobieta powstała i przeszła obok Hardy'ego, nie powiedziawszy ani słowa.

Przez chwilę jakby wahała się, potem nachyliła się, pocałowała dziewczynkę i znikła w tłumie.

Nagle Hardy zauważył różę z jej stanika na ławce. Wyciągnął rękę i ukradkiem, jak złoczyńca, schował ją do kieszeni kamizelki?

Czyżby opuściła ten kwiat naumyślnie? A jeśli tak było, to w jakim celu? I któż potrafi czytać w sercu kobiecem? Być może nie poznała go nawet. Tyle lat już upłynęło od owych chwil błogich; nieszczęście i nędza przygarbiły mu plecy, zorały twarz zmarszczkami. Był nie do poznania!

Bądź co bądź, Hardy czuł wonny kwiat na sercu; palił go, odurzał swym zapachem. Sprawiało mu to rozkosz nieopisaną.

— Nie, nie — mówił sobie — nie powinienem o niej myśleć.

Zwolnił kroku, aby jej dać czas do oddalenia się. Skręcając w stronę parku, odwróciła głowę.

Wówczas Hardy'ego opanował rodzaj szału: chciał biedz, złączyć się z nią, paść jej do nóg. Lecz Julcia zatrzymała się przy sklepach, a gdy ją od nich oderwał, Berta znikła już wśród tłumu.

Pierwszy raz w życiu rozgniewał się na dziecko, lecz w tejże chwili żałował tego, czyniąc sobie gorzkie wymówki. Wyjął różę i chciał ją rzucić zdala od siebie, lecz nie miał odwagi.

W chwili tej weszli na plac jarmarczny. Pomimo wszelkich usiłowań, aby być wesołym odpowiadał tylko monosylabami na zapytania i okrzyki radości dziewczątka. Wkrótce też Julcia spostrzegła jego zakłopotanie.

— Oh! ciebie to nie bawi! — zawołała z wyrzutem.

— I owszem, i owszem — odparł zawstydzony.

I otrząsając się ze smutnych myśli, które opadły go, jak stado żarłocznych drapieżników, zaczął chodzić od sklepu do sklepu ze zwinnością młodzieńca; kupował Julci piernikowych pajaców, porcelanowe lalki i ciasteczka, brał ją na ręce, aby mogła przyłożyć oko do panoram, w których przesuwały się po kolei widoki wystawy powszechnej. wzięcie Sebastopola, podróż królowej angielskiej, kongres paryski, wylewy rzek i rozbicie się statków na wzburzonem morzu.

Na chwilę dostrzegł znowu Bertę przed budą uczonych małp.

Śmiech rozpromieniał jej świeżą, ładną twarzyczkę. Hardy samemu sobie wydał się śmiesznym, gdy porównał do tamtej, swoją twarz starą, brzydką, zoraną nędzą i chorobą.

Gdyby go była poślubiła, branoby ją teraz za jego wnuczkę. A więc lepiej, że się tak stało. Lecz jakiś głos wewnętrzny szeptał mu: „Gdybyś się był ożenił, nie postarzałbyś tak prędko. Szczęście odmłodziłoby cię niewątpliwie".

Dręczył go niepokój: czy młodzieniec, z którym szła pod rękę, był istotnie jej mężem?

Chciał w siebie wmówić, że to zapewne brat, lub jaki bliski krewny, jakkolwiek nie słyszał o żadnym bracie, ani krewnym, w czasach, gdy się o nią starał. Czuł dobrze, że stosunek tych dwojga młodych musi być inny wcale, że łączy ich nie pokrewieństwo. Twarz tego chłopca nie podobała mu się. Wyglądał, jak gdyby był znudzony i obojętny, a nawet przy wylądowaniu ze statku eks-porucznik słyszał go przemawiającego ostro do swej towarzyszki.

Julcia bawiła się wyśmienicie, tak, iż Hardy czuł się prawie szczęśliwym; lecz za powrotem, gdy dziecko usnęło w wagonie, stanął mu znowu przed oczyma drogi obraz. Wrócił we śnie tego dnia i następnych i dręczył go. i prześladował, i w sercu zapalał przygasłe już płomienie, rozlewał w niem zapomnianą gorycz. Spotkanie to rozjątrzyło zagojoną ranę i stało się źródłem nowych udręczeń.

XII.

Następnego roku kapitan zachorował. Było to w marcu, pod koniec ostrej zimy. Chłód, (gdyż Hardy mieszkał wciąż w izbebce pod strychem, gdzie przez szpary w okienku wciskał się śnieg i deszcz lodowaty), zmęczenie, starość, nędza, rozwinęły w nim chorobę płuc, której zarodki czuł już dawno w sobie. Walczył z nią, póki tylko mógł; przez cały miesiąc dął jeszcze w trąbę zmęczonemi, zbolałemi płucami.

Koledy jego, widząc tę twarz wynędzniałą, z gorączkowemi wypiekami, litowali się nad nim.

Touvenel rzekł mu pewnego wieczora:

— Jesteś pan chory, powinieneś się leczyć!

— Nie, nie — odparł — jestem tylko stary, lecz mogę jeszcze pociągnąć.

— Powiadam panu, żeś chory: wszyscy to widzą. Nie pozwolimy ci zrywać sobie piersi. Musisz pójść do doktora teatralnego, dyrektor udzieli ci urlopu.

— Oh! — zawołał Hardy z przerażeniem — nie mówcie nic dyrektorowi!

— Powiem mu, jeśli nie będziesz pan rozsądnym. Artyści, to nie psy, którym dają zdychać na ulicy.

— Jeśli mu to powiesz, popełnisz kłamstwo i będę miał do ciebie wieczny żal. Nigdy nie czułem się zdrowszy.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

ponieważ dotychczas zwyczajnie preliminowana widocznie nie wystarcza, skoro na konkurs tak mało prac bywa zgłaszanych; drugi wniosek p. Achta ma na celu zmienienie pozycji preliminarza na doświadczalnie leśne, a przynajmniej zatrzymania jej jedynie pod tym warunkiem, jeśli rząd równą kwotą do utrzymania tych doświadczalń się przyczyni. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. wnioskodawcy i prof. Tyniecki, Dobrzański, Romański i prezes hrabia Roman Potocki, przyjęto oba wnioski prawie jednogłośnie, jak i resztę pozycyj budżetowych. Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji dla doświadczeń leśnych, a wniosek p. Ligmana uchwalono, by wydział udał się do ministerstwa z prośbą o przysyłanie druków w polskim języku, a nie — jak dotychczas — w niemieckim. Uchwalenie powyższego wniosku przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Ranne posiedzenie zakończył odczyt p. Hipolita Węgrzynowskiego: „O higjenicznem znaczeniu powietrza leśnego". Starannie wypracowanego i pięknie wygłoszonego odczytu wysłuchało zgromadzenie z niezwykłem zajęciem.

Zamykając posiedzenie, oświadczył prezes, iż zmuszony jest wyjechać i pożegnał zebranych. Popołudniu dalszy ciąg obrad, któremi kierować będzie p. Glanz.

Br. L.

*

W miejsce ustępujących w tym roku członków wydziału: pp. Makarewicza, dra Małachowskiego, Szczepanowskiego i Tynieckiego, wybrano ponownie na lat trzy pp.: Makarewicza, Tynieckiego, Małaczyńskiego i Achta, a w miejsce śp. prof. Staneckiego, na lat 2 p. Romanowskiego.

Na miejsce przyszłego zjazdu obrano Kraków z wycieczką do Niepołomic. Proponowano także Zakopane, lecz postanowiono zjazd tam odbyć dopiero w latach późniejszych.

Jutro wycieczka do Bolechowa dla zwiedzenia tamtejszych lasów rządowych. Uczestnicy zjazdu zwiedzą także przy tej sposobności szkołę lasową w Bolechowie i saliny.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Stryj 18. sierpnia. Popołudniowe posiedzenie zjazdu leśników rozpoczęło się po godz. 4. Przewodniczył z powodu nieobecności prezesa i I. wiceprezesa p. Strzeleckiego, II. wiceprezes, dyrektor domen i lasów galicyjskich, p. Glanz. Profesor gimnazjum stryjskiego, p. Warchoł, odczytał nader zajmujący referat: „O zarybianiu potoków leśnych". Odczyt przyjęty oklaskami, wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. prof. Tyniecki, Dobrzański, Ligman i inni. Referentowi podziękowano za pouczający wykład przez powstanie. Referentami z dzisiejszej wycieczki wybrano pp. Ligmana i Dobrzańskiego. Nastąpił odczyt prof. Tynieckiego: „Wyniki dotychczasowych prób aklimatyzacji obcych drzew w Europie, z szczególnem uwzględnieniem kraju naszego". Wykład ten zajął niezwykle całe audytorium.

Radegund w Styrji.

W sierpniu.

Miejscowość ta położona jest dwie mile od Gracu, u stóp potężnego Schöckla, wzniesionego 1550 stóp nad poziom morza. Od r. 1864 istnieje tu zakład hidropatyczny pod kierownictwem dr. Nowi. Cudowne położenie, nieprzejrzane lasy szpilkowe, góry od północy, a ku południowi czarowny widok sięgający dziesiątki mil w Styrję — [illegible] klimat, [illegible] + 4° R. ciepłoty — prześliczne spacery — wszystko to czynniki, które nadzwyczaj uprzyjemniają pobyt chorych w zakładzie tutejszym. Dodać jeszcze należy, że się tu [illegible] i żyje tanio. Obecnie jest tu około 300 kuracjuszów; między temi 92% Węgrów, z których znów najmniej 60% jest Węgrów niechrzczonych, a którzy pod względem patrjotyzmu mogliby być nauczycielami nietylko żydów naszych, ale i niektórych naszych panów, [illegible] mowa polska, popisują się tylko francuszczyzną. Żyd węgierski, [illegible] po węgiersku; niemieckiego języka się wstydzi. A u nas? U nas żydzi najwaleczniejsi pionierowie germanizacji.

Wszystkich Polaków jest tu dziesięciu: między temi pp. mecenasowie Gorecczy, inżynierowie Riegier, Feit i Szabelski, kandydat notarjalny Gryziecki i inni. Z Rusinów bawi tutaj p. rejent Onyszkiewicz ze Zborowa; z Kroatów dr. Markowić, profesor uniwersytetu z Zagrzebia, tłomacz „Marji" Malczewskiego i niektórych poezyj Mickiewicza. Z Moskali jest tylko jeden egzemplarz na okaz, do [illegible].

Śmieszne dzisiaj mieliśmy zajście. Jeden z nowo przybyłych pacjentów — *nomina sunt odiosa* — powiem tylko, że Polak — widocznie bardzo tkliwy na wodę, [illegible] się do wody, narobił tyle krzyku na cały Radegund, że wszyscy kuracjusze zbiegli się koło mieszkania tego pana [illegible] *socius doloris* [illegible]. Dowiedziawszy się o prawdziwym stanie rzeczy, [illegible] się ze śmiechem. [illegible] pacjenta, a Węgray [illegible] na pacjencie [illegible].

Może o tysiąc kroków od kurhauzu jest prześliczna skała, wysoka blisko 3000 stóp, nazwana Polenstein. Widok z niej na Styrję południową — cudowny. Widać stąd Gleichenberger-Kogel o ośm [illegible] — a zamek Riegersburg [illegible]. Na skale tej umieszczona tablica z napisem:

„Bądź pozdrowion Orle biały,
Na wierzchołku „Polskiej skały"!

Niestety, napis jest uszkodzony, bo jakaś bezmyślna łapa niemiecka, snać obawiając się orła polskiego w Styrji, zamazała napis tak że go ledwie odczytać można. Pytałem się dra Nowi, kto jest autorem wiersza. [illegible] mi, że hr. Gołuchowski — (niewiedzieć który?), oraz jakiś obywatel z Królestwa, w roku 1864 skałę ochrzcili, a tablicę z napisem zasponsowali. Nazwa Polenstein figuruje już na mapach; [illegible] w Styrji nazwę „Polska skała".

[illegible] dniami odbyłem z kilku Polakami wycieczkę na Schöckel. Widok stamtąd [illegible] jest tak piękny. Na to trzeba pióra poety. Przy pogodnem niebie oko [illegible], aż spocznie gdzieś daleko na Triglawie, oddalonym o mil kilkadziesiąt... Na szczycie jest hotel dwupiętrowy, urządzony z takim komfortem, jakiego daremniebyś szukał po pierwszych hotelach lwowskich. Przeglądając tutaj księgę pamiątkową natrafiłem na polski wierszyk, z podpisem: „B. S z Polski". W wierszu tym, autor widocznie hipohondryk, żali się, że coraz gorzej po górach łazi. Przytaczam go tutaj:

„Gdym był młodzieńcem, mimo burz i wiatrów
Piąłem się w szczyty niebotycznych Tatrów;
Teraz gdym starszy, chyrlak i zbolały,
Wyłażę wprawdzie, lecz na niższe skały
Nie długo potrwa, tu braknie siły,
I zrobię wycieczkę do nizkiej mogiły."

Poeci nie pozwalają chwalić cudzych rzeczy, ale *suum cuique:* Radegund należy do najlepszych i najtańszych zakładów hidropatycznych w Austro-Węgrzech. Mówię to na podstawie własnego doświadczenia i opowiadań pacjentów, którzy nie z jednego już pieca... przepraszam, którzy już nie w jednej wannie się pluskali.

Góral.

Z prowincji.

(*em.*) **Skole** 16 sierpnia. (*Koncert na cele dobroczynne.*) I nasza bezpretensjonalna mieścina doczekała się biesiady prawdziwie artystycznej, jaką zgotował letnikom tutejszym pan dyrektor Mikuli. Oto za inicjatywą tutejszego naczelnika stacji pana Potuczka, — któremu nawiasem powiedziawszy, Skole, a raczej letnicy zawdzięczają wiele bardzo przyjemności,— odbył się wczoraj pod kierownictwem p. Mikulego koncert na celu dobroczynne, który swojem prawdziwie artystycznem wykonaniem wywarł na słuchaczach jak najprzyjemniejsze i imponujące wrażenie. Nie był to bowiem koncert dyletantów, ale skończonych artystek i artystów, to też każdy sprawozdawca musi istotnie znleźć się w trudnem położeniu wynajdywania superlatywów na ocenienie poszczególnych numerów bogatego, a umiejętnie i z poczyciem artystycznem ułożonego programu.

I tak: „Osmy koncert" Herza, wykonany na dwóch fortepianach, przez pannę Józefę Kerekjarto z akompanjamentem p. Neuhausera, wypadł pod każdym względem, do najdrobniejszych szczegółów, wzorowo, za co też słusznie panna K. zebrało sporo oklasków. Istotnie niemal niepodobieństwem byłoby, aby pod względem technicznym gry koncertantki podnieść jakikolwiek, choćby najmniejszy zarzut, pomimo, iż ostatecznie owa trema z każdym pierwszym publicznym występem nieodzownie połączona, powinna była utrudniać zadanie wykonania.

Panna Frenklówna, uczennica dyrektora p. Mikulego, odegrała koncertowo rapsodję węgierską Liszta. Z wykonania tego utworu poznać, iż panna F. dobrze pojmuje ducha egzekwowanego utworu, w grze jej widać konsekwencję, technika zaś jest już do wysokiego stopnia rozwiniętą. To też publiczność obdarzyła wykonawczynię aplauzem hucznym.

Arję z opery „Linda de Chamounix", Donizetti'ego i Mazurek Chopina, oba te utwory odśpiewane z precyzją i doskonałą modulacją głosu, przez pannę Czarnecką, przyjęła publiczność również hucznemi oklaskami.

W koncercie przyjął łaskawie współudział prof. Wolfsthal i odegrał Balladę i Polonez Vienxtemps'a i fantazję z opery „Mignon", Sarassatego. Co do tego koncertanta, znanego przecież powszechnie, jako artystę o rozgłośnej sławie, który przeto pochwał naszych nie potrzebuje, powiemy tylko, iż grał, jak tylko Wolfsthal grać umie, czem, sądzimy, wypowiedzieliśmy wszystko.

W końcu podnieść musimy, iż p. Neuhauser z godną wdzięcznego uznania uprzejmością pospieszył na zaproszenie komitetu, by żmudnem akompaniowaniem podnieść artystyczną wartość produkcji.

Po skończonym koncercie, oklaski trwające kilka minut, a nadto owacja zgotowana dyrektorowi panu Mikulemu, były wymownym wyrazem podziękowania ze strony publiczności za tych kilka chwil, tak mile spędzonych. Z jednej strony przyczyniły się one do rozbudzenia towarzyskiego życia w naszym zakątku, z drugiej zaś przysporzyły dość znacznego stosunkowo funduszu na cele dobroczynne.

Przeworsk 15. sierpnia. (*Festyn z loterją fantową*), na dochód Towarzystwa bratniej pomocy w Przeworsku, odbył się dnia 16. bm. Cały niemal dochód z rzeczonego festynu zawdzięcza Towarzystwo bratniej pomocy ks. Lubomirskiemu, który nietylko loterję fantową bogato wyposażył, lecz nadto park swój, krzesła, a nawet i służbę oddał w dniu festynu do dyspozycji Towarzystwu, za co też „Bratnia pomoc" składa najszczersze podziękowanie.

Również składa podziękowanie Towarzystwo panu K., który nie przyjął głównej wygranej, lecz oddał ją pod powtórne losowanie na korzyść Towarzystwa.

Przedstawienie amatorskie, dane ku końcowi festynu, wypadło w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Na chlubne wymienienie zasługują szczególnie panny N. i C., jakoteż panowie D. i S.

Po przedstawieniu nastąpiły ognie sztuczne.

„*Last not least*" — mówią Anglicy i mają rację w tym względzie. Na ostatku wypada wyrazić uznanie tym paniom, które raczyły się zająć sprzedażą losów, a te przecież niepośledną, lecz pierwszą, rzekłbym, grają tu rolę.

W pierwszym rzędzie podjęła się łaskawie sprzedaży losów ks. Lubomirska. W jej zaś ślady wstąpiły panie G., P. i C.

Publiczność też, na razie nie mogąc w inny sposób okazać swej wdzięczności owym paniom za ich trudy szlachetne, zakupiła wszystkie losy w ciągu jednej godziny. Przez moje usta uczestnicy pięknego wieczoru składają szlachetnym paniom serdeczne podziękowanie: „Bóg zapłać".

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policji krak. dr. Korotkiewicz, powrócił w sobotę z urlopu i objął urzędowanie. — Henryk Sienkiewicz, zwiedziwszy międzynarodową wystawę sztuk pięknych w Berlinie, przybył na kurację do Kaltenleutgeben, pocem uda się jeszcze do Ostendy; zimę zamierza spędzić w Warszawie

Nekrologja. We Lwowie zmarł Ignacy Freudenthal, technik, w 28 r życia.

Kalendarz. Środa (19): Ludwika. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 6, zachód o godzinie 6. minut 58

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

W kościele katedralnym odprawił wczoraj, jako w dzień urodzin cesarskich. o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, na którem był obecny namiestnik hr. Badeni, oraz wszyscy reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. Równocześnie na błoniach Janowskich, po odprawionej mszy polowej, odbyła się wielka rewja wojskowa, zakończona defiladą. O godz. 11 nastąpił powrót wojska do miasta.

Do wiadomości urzędu budowniczego, który zresztą z obowiązku swoje o tem wiedzieć powinien, podajemy, że restauracja kamienicy przy ulicy Kościuszki pod l. 18, odbywa się w ten sposób, iż komunikacja na chodniku jest zupełnie zatamowaną, gdyż nie ustawiono, jak ustawa każe, należytego rusztowania. Przecież właściciel wspomnianego domu musiał zawiadomić urząd budowniczy o zamierzonej restauracji, należało go więc pouczyć, w jaki sposób ma on to przeprowadzić. Przecież dla wygody pana kamienicznika, publiczność nie jest obowiązaną chodzić środkiem ulicy i być nadto narażoną na jakiś wypadek nieszczęśliwy.

Ulica bez nazwy. Może nie każdemu wiadomo, że istnieje we Lwowie ulica Barska, a to z tego prostego powodu, iż nie ma tam tablicy z napisem. Tablica ta, przed dwoma laty stały się łupem naszych rzezimieszków i do tego czasu magistrat nie raczył jej zastąpić nową. Na jakie niewygody i przykrości narażeni są mieszkańcy tej ulicy, łatwo może sobie każdy wyobrazić, a największy zawód spotyka przejezdnych, gdyż dorożkarze nasi z chwilą zniknięcia tablicy, wykreślili ulicę Barską ze swojego spisu.

Konkurs. Komitet Towarzystwa gosp. galic. ogłasza konkurs na dwa stypendja dla słuchaczy wydziału leśnego szkoły głównej ziemiańskiej we Wiedniu, każde po 400 zł. rocznie, tudzież po 50 zł. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego ministerstwa rolnictwa.

Ubiegający się o powyższe stypendja winni: 1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazjum lub szkole realnej. 2. Dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo odbytej jednorocznej praktyki lasowej. 3. Zobowiązać się formalną deklaracją, że po ukończeniu nauk wstąpią do państwowej służby lasowej. 4. Stypendjum udziela się na lat dwa, ewentualnie na lat trzy, tj. na rok szkolny 1891|92 i 1892|93 — ewentualnie i na rok 1893|94 Ukończeni uczniowie krajowej szkoły lasowej, mają przed innymi kandydatami pierwszeństwo, otrzymają jednak stypendjum tylko na lat dwa. 5. Stypendyści będą obowiązani robić nietylko kollokwia w każdem półroczu i wykazywać się z nich komitetowi — ale nadto złożyć oba egzamina państwowe teoretyczne w myśl odnośnego rozporządzenia ministerstwa oświaty i rolnictwa z dnia 6. grudnia 1881, w czasie tamże przepisanym. (Dz. u. p. z roku 1882 nr. 1). 6. Wypłata stypendjum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 40 zł., z kasy ministerstwa rolnictwa we Wiedniu za kwitem stosownie ostemplowanym, a przez rektora szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego otrzyma każdy stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe 25 zł. i tyleż przy powrocie. 7. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka tak w mowie jak piśmie.

Odnośne podania, należycie udokumentowane, należy nadesłać (franco) do komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospod. (ulica Ossolińskich l. 15. I. piętro) we Lwowie, najdalej do 10. października rb.

Otwarcie odrestaurowanego kościoła N. P. Marji w Krakowie odbyło się w sobotę w święto Wniebowzięcia Bogarodzicy, z wielką uroczystością. Od rana tłumy wiernych — jak donosi *Czas* — gromadziły się w murach wspaniałej świątyni Pańskiej, podziwiając ją po raz pierwszy w obecnej świetnej szacie. U podwoi kościoła zebrało się duchowieństwo miejscowe, komitet parafialny i restauracyjny, oraz zaproszeni przedstawiciele rady miejskiej, uniwersytetu itd. Resztę kościoła zapełniało szczelnie obywatelstwo Krakowa, bractwa z chorągwiami td., tudzież zastępy ludu wiejskiego z okolicy, którego barwne stroje tak doskonale licują z żywemi barwami dekoracji Matejkowskiej, wymownie świadcząc o czysto narodowem jej piętnie. Malowniczo też wyglądał otaczający kościół pierścień hożych wiejskich dziewoi, które, przyniósłszy do poświęcenia snopki polnych kwiatów i ziół, olbrzymim szeregiem stanęły na placu Marjackim.

Około godziny 10 zajechał ks. kardynał Dunajewski i przyjęty u wielkich drzwi, rozpoczął obrzędy, należące do benedykcji kościoła. Po kilkakrotnem procesjonalnem obejściu i pokropieniu naw, płonących rzęsistem oświetleniem, udał się ks. kardynał Dunajewski przed wielki ołtarz i rozpoczął sumę w asystencji ks. kanonika Bukowskiego, głównego dobrodzieja kościoła, oraz księży wikarjuszów i penitencjarzy parafji.

Przy końcu sumy książę biskup krakowski od w. ołtarza miał dłuższą przemowę w której, przypomniawszy na wstępie, że lat temu 30 w to samo święto w tym kościele pierwszą mszę św. odprawiał, wzniosłemi słowy dziękował następnie P. Bogu za to, że szczęśliwsi od reszty braci naszych żyjemy w kraju, gdzie wolno nam głośno wyznawać naszą wiarę i Bogu na chwałę przyozdabiać świątynie. Mowca zaznaczył, że kościół archiprezbiterjalny N. P. Marji jest przedewszystkiem kościołem mieszczańskim, kosztem mieszczan tutejszych powiększony i dziełami sztuki zapełniony, ich nagrobkami otoczony. Tu większa część mieszkańców Krakowa przyjmuje chrzest św., żeni się, w dobrej i złej doli wznosi modły do Boga. Życzył, aby to odnowienie wnętrza kościoła było zwiastunem odnowienia życia religijnego miasta naszego i kraju; wyraził nadzieję, że jak przed wiekami biskup krakowski Iwo Odrowąż wzniósł i poświęcił mury kościoła Marjackiego i zaczęła się odtąd epoka rozkwitu miasta, tak i teraz po tem ponownem otwarciu odnowionego kościoła przez biskupa krakowskiego, lepsze dla miasta zejdą Bóg czasy; podniósł w końcu zasługi tych wszystkich, którzy czy to hojną ofiarnością, czy talentem, czy pełną poświęcenia pracą do przeprowadzenia dzieła restauracji się przyczynili. Najprzew. pasterz zakończył modlitwą o lepszą dolę dla narodu polskiego i zaintonował wspaniały hymn *Te Deum laudamus*. Błogosławieństwo, udzielone przez ks. kardynała, zakończyło wspaniałą uroczystość.

Wyższy zakład naukowy dla kobiet przy muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie otwiera nowy kurs swój, jak corocznie, z dniem 1. października br. Prelekcje w zakładzie prowadzone są na wzór uniwersyteckich, z zastosowaniem do obecnych potrzeb naszych kobiet.

Wydziałów jest pięć: I. Wydział nauk przyrodniczych. II. Wydział historyczno-literacki. III. Wydział sztuk pięknych. IV. Wydział handlowy. V. Wydział gospodarczy.

O pożytku, jaki z zakładu wynoszą uczennice wydziału sztuk pięknych, świadczą odznaczenia, jakie tenże zakład uzyskał; rysunki bowiem i olejne studja uczennic, wystawione w dziale szkolnym na powszechnej międzynarodowej wystawie wiedeńskiej w roku 1873, nagrodzone zostały medalem bronzowym, a na paryskiej 1878 r. medalem srebrnym. Przytem studja niektórych uczennic bywały przyjmowane na krajowe wystawy nieustające Towarzystwa sztuk pięknych uzyskiwały na nich chlubne uznania i niejednokrotnie bywały zakupywane do corocznych losowań Towarzystwa, a na wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie studja jednej z uczennic oddziału rzeźbiarskiego były nagrodzone medalem bronzowym na równi z pracami innych samodzielnych artystów.

W zakładzie wykładają profesorowie uniwersytetu, gimnazjów, wyższej szkoły przemysłowej i osoby prywatne. Zapisujące się na wykłady słuchaczki powinne mieć 16 lat skończonych, na rysunki zaś mogą uczęszczać i młodsze panienki, jeśli są do tego uzdolnione. Egzaminów wstępnych nie ma; równie też i egzamina po skończeniu nauk w zakładzie nie są obowiązujące, lecz są wprowadzone dla tych pań, które chcą wykazać się uzdolnieniem i korzyścią, odniesioną ze słuchanych prelekcyj.

Opłata za słuchane wykłady wynosi po 2 zł. na kwartał za każdą godzinę, słuchaną w tygodniu; tak np., jeśli przedmiot wykłada się dwa razy na tydzień, płaci się 4 zł. na kwartał, jeśli trzy razy, 6 zł. itd. Opłata jest zniżoną o 4 złr. kwartalnie na wydziale nauk przyrodniczych, jeśli się bierze razem wszystkie przedmioty tego wydziału (12 godzin tygodniowo) i tak: zamiast 24 zł., płaci się tylko 20 zł. Opłatę za cały kwartał uiszcza się z góry przy wpisie i otrzymaniu biletu wstępnego na wykłady, i takowa nie zwraca się, jeśli słuchaczka dla jakichbądź przyczyn przestaje uczęszczać na prelekcje.

Programy i rozkłady godzin, wydawane corocznie przed rozpoczęciem kursów, podają bliższe szczegóły o prelekcjach, mających się odbywać w ciągu każdego roku szkolnego.

Oprócz opłaty, słuchaczki obowiązane są złożyć jednorazowy datek na korzyść funduszu żelaznego. Wysokość tejże pozostawiona jest dobrej woli.

Po polsku. Otrzymujemy list, nadesłany przez pewnego „brata w. m." do p. W w T., a opiewający literalnie, jak następuje: „Do Wielem. Pana Nadstraznik c. k. Skarbową w T. Uprzaszam Szanowny Pana, aby żeby Pan wrazy potrzeba użelu asistencya lub pomocu Janklowi Grina albo Herscha Falika i zwracam od Sanna moim proszku od przesła tygodniu, bo niewaś rze umiej dziś pniezy służyli klanym sie Panem Szanowny *X. Y.*, akcyzuik od mięsa powiat M."

Jazda pocztą nie zawsze należy u nas do przyjemności. Oto, co nam pisze jeden z prenumeratorów: Dnia 7. bm. jechały dwie panie pocztą osobową z z Chyrowa do Turki. Na przestrzeni Łopuszanka-Turka, pocztyljon traktował konie pocztowe biczyskiem tak dobranemi wyrazami, że pasażerki na pierwsze patrzeć nie mogły, a przed drugiemi uszy musiały sobie zatykać. W drodze ów furman napotkawszy kilku ludzi, zatrzymał wóz, zlazł i wdał się w długą rozmowę, wśród czego konie zjechały na bok gościńca i tylko kupce kamienia i poręczom zawdzięczyć należy, że nie runęły wraz z wozem w przepaść. Nie koniec i na tem. Rozgniewany woźnica każe pasażerom pod najbliższą górę wysiąść i iść, konie bowiem, wedle jego zdania, nie zdołają w przeciwnym razie wydrapać się na górę. Pasażerki musiały wysiąść jeszcze w dalszym ciągu podróży w samej Turce pod prawie nieznaczny pagórek około samego urzędu pocztowego. Że przybyły ze znacznem spóźnieniem, to łatwo się domyślić.

Dyrekcja poczt zechce przyjąć fakt ten do wiadomości i ostatecznie tak w interesie własnym, jak i poczty po tylu zażaleniach gazetami ogłoszonych, coś stanowczego zarządzić.

Znów pies wściekły. Z Kołomyi piszą do nas pod datą 17. sierpnia: Wczoraj na stacji Korszów obok Kołomyi, wściekły pies, należący do naczelnika tejże stacji p. Köhlera, pokąsał (pod lewą pachą) córkę jedenastoletnią p. Wesołowskiego, nadzorcy linji kolejowej. Lekarz kolejowy dr. Piaskiewicz wprawdzie wypalał ranę, lecz zarazem radził oddać ją do zakładu dr. Bakesza w Bukareszcie. Weterynarz orzekł po dokonanej sekcji psa zabitego, iż był niestety wściekłym.

Puste trafiki. Jeden z jarosławskich naszych prenumeratorów tak się skarży: „W mieście naszem mamy trafik podostatkiem, ale pustych, bo w nich ani tytoniu, ani cygar i cygaretów, ani też stempli i weksli nigdy dostać nie można. Spragniona publiczność na te ostatnie po trzy dni czekać musi i pomimo tego nie dostanie takich gatunków, jakich potrzebuje. Już czas najwyższy, by władza, do której ta sprawa należy, więcej miała na oku potrzeby ogółu, aniżeli zabiegi dzierżawcy, lub poddzierżawcy."

Samobójstwo. W Bakowie, w Rumunji, odebrał sobie życie właściciel wielkiej posiadłości, Georgiu Ghica, w ten sposób, iż, usiadłszy przed zwierciadłem, dwiema brzytwami równocześnie poderżnął sobie gardło. Powodem samobójstwa miały być złe stosunki finansowe, a — jak utrzymują inni — motywa natury politycznej.

Epidemja tyfusu. W Dorna Watra, w koszarach straży skarbowej, wybuchł epidemicznie tyfus Dotychczas — jak donosi czern. *Gaz. Pol.* — 15 osób leży słabych na tę chorobę.

Zamknięcie wystawy sikawek i przyborów ratunkowych w Stanisławowie nastąpiło w niedzielę o godzinie 12. w południe. Sprawozdawcą komisji, która miała ocenić wystawione przedmioty, zdawał sprawę inżynier p. Dworski. Jako najlepsze i najstosowniejsze sikawki dla gmin wiejskich uznano wyroby fabryki Douttego w Białej, zaś dla mniejszych miast sikawki firmy Rozen et Wenke w Krakowie. Wyszczególniono także przybory ratunkowe firmy Marischler ze Lwowa, komisja jednakże zauważyła, że, oprócz hełmów strażackich, fabrykowanych w kraju, inne przybory ratunkowe sprowadzane są z za granicy. Za korty i sukna otrzymał wyszczególnienie p. Zajączek z Kęt.

„Żydowsko-narodowe stowarzyszenie." Czytamy w czern. *Gaz. Pol.*: Pewna liczba młodzieży izraelickiej na wszechnicy tutejszej, nie przyznająca się do żadnej z krajowych narodowości, postanowiła zawiązać odrębne stowarzyszenie o narodowym charakterze żydowskim. Statut przedłożono już rządowi krajowemu do potwierdzenia. Towarzystwo nosić będzie nazwę „Hasmonea", a celem jego ma być kształcenie i rozwój narodowo-religijnych uczuć żydowskich pomiędzy młodzieżą izraelicką na wszechnicy czerniowieckiej.

Powstanie tego stowarzyszenia jest w każdym razie objawem wielce charakterystycznym. Dotychczas izraelici na Bukowinie, pomimo polskiego swego pochodzenia, podszywali się prawie wyłącznie pod narodowość niemiecką i byli głównymi pionierami germanizacji w tym kraju. Po raz pierwszy inteligentna ich młodzież zrzuca sztuczne pióra niemieckości i — rzecz dziwna — zamiast przyznać się do narodowości społeczeństwa, z którego wyszła, lub wśród którego żyje — cofa się wspomnieniami o lat tysiąc i usiłuje wskrzesić narodowość żydowską.

Konsekwencja każe oczekiwać, że członkowie „Hasmonei" przywrócą także narodowy język żydów palestyńskich i zamiast żargonu używać będą hebrajszczyzny.

Zmiany w przepisach mundurowych. Jak donosiliśmy w telegramie z Wiednia — zaprowadziło ministerstwo, dla wygody urzędników niżej VI. rangi, kurtki uniformowe, czyli tak zwane *Uniformjacken*. Kurtki te używane mają być w tych wypadkach, gdzie służba większe przedstawia trudności, gdzie surdut uniformowy jest rodzajem przeszkody w pełnieniu funkcyj. Urzędnicy mogą je nosić w służbie kancelaryjnej, przy komisjach w górach, przy powodziach i innych szkodach, poczynionych przez wodę, wreszcie przy trasowaniu kolei. Co do innych czynności urzędowych po za lokalnościami urzędowemi, mają odnośni przełożeni pełnomocnictwo, pozwalać wyjątkowo na użycie „kurtki", jeżeli tego wymagają stosunki klimatyczne, lub lokalne. Kurtka uniformowa ma być zrobiona z sukna, albo z delikatnej wełny owczej koloru ciemno-zielonego, z kołnierzem wykładanym. Posiadać ma dwa rzędy złoconych guzików z orzełkami w liczbie pięciu po każdej stronie. Na przodzie brzegi kołnierza muszą być zaopatrzone w wypustki z aksamitu czerwonego *à la Pompadour*. Oznaki służbowe mają być przyszyte z opuszczeniem przepisanych dla surduta uniformowego złotych dragonek.

Z pamiętników Czajkowskiego. *Kijewskaja Starina* zamieszcza pamiętniki smutnej pamięci renegata Michała Czajkowskiego (Sadyka-paszy). W zeszycie lipcowym mieszczą się ciekawe szczegóły o wzajemnych stosunkach ludności polskiej i rosyjskiej w „kraju południowo-zachodnim" w przededniu 1830 roku.

Czajkowski — cytujemy za *Now. Wrem.* — przyznaje, że Rosjanie nieraz rozbudzali życie społeczne w kraju południowo-zachodnim (!) z początku za panowania Katarzyny II., a potem, w czasie wojny tureckiej w 1828 roku, kiedy ogólną przeciw Turkom nienawiść odczuwali wszyscy razem i każdy z osobna. Nadzwyczaj charakterystycznem jest to, co mówi Czajkowski o braku duchowej łączności między Polakami i o usługach, jakie okazała im pod tym względem inteligencja rosyjska.(!) Należy przyznać— pisze Czajkowski — że nie było żadnego związku i łączności między rozmaitemi częściami Polski. Łańcuch był porwany, a Polacy żadnych nie robili starań, ażeby połączyć rozbite ogniowa. Jedynem ogniwem, które nas z Polakami łączyło, byli oficerowie wojsk polskich, których do naszego kraju przysyłano w celu remontu, ale nam się zdawało, że wojsko stanowi oddzielną część narodu, prawie że naród osobny cesarzewicza Konstantego Pawłowicza, gdyż ciałem i duszą było mu oddane; nie przesadzę, gdy powiem, że ono swego wodza ubóstwiało. (?) Byliśmy wówczas w bliskich stosunkach z wojskiem polskiem; młodzież zewsząd chętnie zapisywała się do jego szeregów i była najlepszą częścią jego oficerów. I u nas, chociaż obawiano się brata cesarskiego, ale go lubiano i myśmy sądzili, że jest on najlepszym na całym świecie wodzem i że kocha Polaków, jak swoje dzieci. (?) I wśród wojska polskiego i wśród obywateli kraju południowo zachodniego, a szczególniej wśród młodzieży cesarzewicz, a także — mogę to twierdzić — i rząd cesarski cieszyli się wielką popularnością. (?)

O powstaniu — pisze *Nowoje Wremia* — nikt nie myślał nawet, jak twierdzi Czajkowski, któremu zdaje się można uwierzyć, przyjąwszy na uwagę ogólny ustrój życia szlachty polskiej, tak szczegółowo przezeń opisany. „Wiadomości z Warszawy — pisze Czajkowski -- były tak niewiarogodne i fantastyczne, że słuchano je jednem uchem, a wypuszczano przez drugie, a nikt nie nadawał im większego znaczenia. Rzeczywiście były to raczej anegdoty, aniżeli wiadomości polityczne, chociaż — jak świadczy *Nowoje Wremia* — sam Czajkowski przyznaje, że w samym Kijowie wśród Polaków mówiono o przygotowaniach do powstania, a nawet były próby porozumienia się.

Curiosa pocztowe. Niemało listów przechodzi przez pocztę, przy których segregujący je nieraz bywa w kłopocie, gdzie odesłać korespondencję, gdy na kopercie ujrzy znaki, nic nie ustępujące hieroglifom egipskim.

W Londynie wszystkie takie niezwykłe listy oddawane bywają młodym urzędnikom, doskonale umiejącym rysować. Ci zdejmują z nich kopje i owe właśnie *facsimilia* wklejane bywają do oddzielnej, w tym celu przygotowanej księgi.

Do królowej angielskiej często adresowane bywają listy w ciekawych kopertach. Na jednym z nich, między innemi, wyrażone było, iż adresat nie jest w stanie kupić marki pocztowej. Adres brzmiał: „Jej królewskiej Mości w Windsorze — racz Wasza Królewska Mość wybaczyć, że nie nakleiłem marki, ale jestem biedny."

W kopercie z czarną obwódką znowu znajduje się adres: „Wielmożny Ludwik Dermot, wyjeżdżający w niedzielę o godzinie drugiej i pół z Anglji". Dowcip korespondenta zyskał tu zasłużoną nagrodę. Władze pocztowe wyszukały parowiec, odpływający o wspomnianej godzinie, a potem już odnalezienie pana Dermont było kwestją podrzędnej wagi.

Fakta te przynoszą prawdziwy zaszczyt londyńskiemu urzędowi pocztowemu, który dla niejednego innego urzędu w tym rodzaju winienby stać się wzorem, godnym nie samego podziwiania, lecz i naśladowania.

Socjaliści, szukający opieki u policji, to rzecz dotąd jeszcze niebywała! Tymczasem obradujący obecnie w Brukseli kongres socjalistyczny, dowiedziawszy się, że anarchiści belgijscy zamierzają gwałtem przerwać jego obrady, zażądał pomocy od policji brukselskiej. Narady socjalistyczne pod osłoną bagnetów, to dla humorysty przedmiot wdzięczny. Ale czy w tem wszystkiem nie ma także głębszej ironji, to rzecz inna.

Majątek ks. Bismarka. Ks. Bismark zamierza podobno wkrótce rozdzielić majątek swój pomiędzy synów: Herberta i Wilhelma. A będzie co dzielić, majątek bowiem żelaznego eks-kanclerza przedstawia się, jak następuje: książę pobiera pensji od rządu 105.550 marek rocznie; majątki ziemskie: Friedrichsruhe, Warcin i Schoenhausen, przynoszą mu 300.000 marek; nadto otrzymuje procent od 10,000.000 marek, złożonych u Bleichrödera. W ogóle dochód roczny księcia obliczają na 1,000.000 marek. W ostatnich czasach zbudował eks-kanclerz we Friedrichsruhe olbrzymie cegielnie, zbywające wyrób swój przeważnie w Hamburgu. Przedsiębiorstwo to zwiększy dochody księcia o jakie 200.000 marek.

Wiadomości osobiste. Minister hr. Kalnoky powrócił już do Wiednia z Ischl, a minister dr. Gautsch z Zell am See.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 15. bm. odbył się w Słobodzie ślub panny Janiny Müllerówny z p. Marjanem Żymirskim, dyrektorem kopalń naftowych w Słobodzie rungurskiej.

Dnia 11. bm. pobłogosławiony został w kościele w Kościanie, związek małżeński pomiędzy dzierżawcą p. Plewkiewiczem, a panną Jadwigą Zawadzką z Kościana.

(*m*). **Dostawy dla armji**. Ministerstwo wojny rozpisało próbną licytację na dostawę artykułów ze skóry dla armji, pod tym samym warunkiem, co w roku ubiegłym. Do licytacji będą przypuszczeni nietylko drobni rękodzielnicy, ale także spółki rękodzielnicze. Termin wniesienia ofert naznaczono na dzień 30. listopada br. Galicyjskie Tow. dostaw dla

armji bezwątpienia weźmie udział w tej dostawie, jednakże o ile nam wiadomo, nie będzie bawić się tak jak w roku zeszłym w żadne pośrednictwa, które naraziły je na straty.

Wielki capstrzyk trzech muzyk wojskowych odbył się onegdaj o godz. 3/4 9. Muzyki wyruszyły z placu Św. Ducha i przeciągały ulicami głównemi.

Przed gmachem komendy korpuśnej odegrano kilka utworów.

Na strzelnicy wojskowej odbywało się onegdaj popisowe strzelanie oficerskie, połączone z koncertem muzyki 80 pp.

Od dłuższego czasu popełniano kradzież na szkodę p. M. Balka, blacharza tutejszego. Rewizorowi policyjnemu, Schlaffenbergowi, udało się wyśledzić, iż sprawcami tej kradzieży byli Abraham Bilder i Moritz Schperger. Kradzione rzeczy sprzedawali oni Rochmesowi, zarządcy firmy Mendel Schütz przy ul. Boimów l 32. Złodziei aresztowano.

Dwużeństwo. Poszukiwanego listem gończym Eugeniusza Broniewskiego, który miał się dopuścić zbrodni dwużeństwa, aresztowała wczoraj policja i odstawiła do sądu karnego.

Kronika brukowa. W restauracji przy ul. Kazimierzowskiej l. 51 skradziono wczoraj między godz 8. a 9. rano zegar, wiszący na ścianie.

Aresztowano Jakóba Kozaka jako silnie poszlakowanego o popełnienie kilku śmiałych kradzieży.

Za używanie do jazdy pokaleczonych koni, ukarała policja kilku właścicieli.

(*m.*) **Wybory do kasy chorych m. Lwowa**. Dnia 15. bm. odbyły się wybory delegatów członków kasy chorych. Oddano ogółem 615 głosów. Skrutynjum nie jest jeszcze wprawdzie zupełnie ukończone, jednakże już obecnie wiadomo, że zwyciężyła lista komitetu robotniczego. Zaznaczyć wypada, że w głosowaniu nie wzięli udziału ani subjekci handlowi, ani funkcjonarjusze przedsiębiorstw przemysłowych.

Zjazd ruskich kobiet odbędzie się w Stryju 1. września rb. Zjazd ten zwołała literatka ruska, pani Natalja Kobryńska; równocześnie wystąpi w Stryju z koncertem nowoutworzona dwunastka śpiewacka akademików ruskich.

Zegarek pamiątkowy. Rodzina pp. Skrotkowskich, jak donosi *Kurjer Warsz.*, przechowywała zegarek, który pradziad jej, pocztmistrz na trakcie między Marjampolem a Warszawą, otrzymał był od Napoleona I. w darze za udzielenie pary najlepszych koni. Obecnie pani S., wdowa po urzędniku kolejowym, zegarek ten sprzedała hr. Platerowi za 1300 rubli.

Otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie: „Szanowna redakcjo! Nie zwykłem nigdy i nigdzie podszywać się pod godności, których nie posiadam, więc też będąc w Pradze, przy każdej sposobności, tak wobec Czechów, jak i Polaków, protestowałem przeciw tytułowi profesora uniwersyteckiego, który mi wbrew mej wiedzy i woli w praskich pismach nadano, a czem mi wielką sprawiono przykrość. Tłómaczono mi rzecz tem, że mnie wzięto za dra Przemysława Pieniążka, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, znanego w kołach uczonych czeskich.

Zniewolony jestem ogłosić tych kilka wierszy ze względu, że radbym, aby nawet w tak drobnej sprawie nie szerzyły się kłamstwa i oszczerstwa. Przepraszam, że sobą zaprzątam i łączę wyrazy uszanowania, *Czesław Pieniążek*, profesor wyższej szkoły realnej."

Wychowawczy zakład dziewcząt pod wezw. św. Heleny, przy ul. Sakramentek we Lwowie, zostający pod kierunkiem SS. Felicjanek, dla braku funduszów zmniejszył liczbę miejsc bezpłatnych, a natomiast przyjmuje dzieci za opłatą. Bliższych szczegółów można zasięgnąć u przełożonej tegoż zakładu.

Składki. Restaurator w Ogrodzie miejskim złożył na kolonje wakacyjne 50 ct., jako opłatę, złożoną przez p. Zukra za zajęcie krzesła w ogrodzie przez psa, będącego własnością tegoż.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę w Teatrze letnim po raz drugi „Nowy Don Kiszot" czyli „Sto szaleństw", krotochwila w 4. odsłonach Fredry (ojca) z muzyką Z. Noskowskiego.

Dyrekcja zamierza wznowić „Thermidora" i w zmienionej obsadzie. Pierwotnie rola bohaterki Fabianny Lecoulteux była powierzoną pani Stachowicz, która jednakże z powodu niedyspozycji była zniewolona odstąpić ją pannie Pankiewicz.

Obecnie p. Stachowicz, która wystudjowała przedziwnie tę rolę, przedstawi się publiczności jako Fabianna, co niezawodnie będzie bardzo mile przez wszystkich przyjętem, jakkolwiek panna Pankiewicz złożyła w tej roli dowody niezwykłego talentu.

Szereg koncertów z niezwykłem powodzeniem, urządziła w sezonie letnim w Zakopanem, Krynicy i Szczawnicy, panna Felicja Romanowska, o której pięknym talencie śpiewackim, kilkakrotnie już wspominaliśmy. Młoda artystka obdarzona sympatycznym głosem, a posiadająca wyrobioną koloraturę i wiele smaku w śpiewie, wszędzie zjednywała sobie ogólne uznanie.

Koncerta jej zawsze pełne były doborowej publiczności, pełne też sukcesów artystycznych i finansowych. Jak się dowiadujemy, p. Felicja Romanowska ma zamiar dać koncert we Lwowie w początkach października, później także w Krakowie, poczem udaje się do Medjolanu, gdzie zaangażowaną jest na listopad do teatru Manzoni. Śpiewać tam będzie w „Rigoletto" i „Fra Diavolo".

„Tygodnika ekonomicznego", dodatku do *Ekonomisty Polskiego*, nr. 33. zawiera: 1. Seminarja prawnicze i ekonomiczne, przez dra W. L. Jaworskiego; 2. Fundusz meljoracyjny; 3. O przymusie asekuracyjnym w Austrji, przez Bolesława Lewickiego; 4. Kronika dra X.; 5. Z targów; 6. Wiadomości handlowe dra M.; 7. Kurs giełdy; 8. Ogłoszenia

Aprobata. Nakładem zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, jako wydawnictwa książek szkolnych, wydano książkę pod tytułem: Początki nauki języka niemieckiego na klasę IV. szkół ludowych. We Lwowie 1891 r. Cena egzemplarza oprawnego w płótno 40 centów. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć tę książkę w poczet książek dozwolonych do użytku w szkołach ludowych.

Teatr letni.

(*„Helvia", obraz dramatyczny w jednym akcie, Okońskiego; „Panie Kochanku", anegdota dramatyczna, J. I. Kraszewskiego.*)

Pożądany kontrast przedstawiały oba utwory, wchodzące w skład programu onegdajszego przedstawienia.

„Helvia", głęboki i poważny dramat, prześlicznym skreślony językiem, przenosi nas do klasycznej Romy, w świat patrycjuszów i Cezarów, pełen grozy i majestatu; podczas gdy fraszka Kraszewskiego pociąga widza urokiem swojskości, humorem rodzimym, kontuszową fantazją.

„Helvia", zajmuje uwagę widza, „Panie Kochanku", bawi go, animuje...

Tytułowa rola dramatu Okońskiego spoczywała w ręku pani Stachowicz. Indywidualność sympatycznej artystki nie ze wszystkiem wprawdzie odpowiada pojęciu, jakie sobie wyrobiliśmy o dumnych córach rzymskiego patrycjatu, jednakoważ przyznać należy kreacji pani Stachowicz widoczną staranność i trafne pojęcie przedstawianego charakteru.

Mniej ważne zadanie przypadło w udziale pp.: Cichockiej i Gostyńskiej. Pierwsza z godnością przedstawiła postać Kryspiny, poważnej matrony. Druga poprawnie odegrała rolę niewolnicy, Miry.

Panowie Zawadzki (Licyninsz) i Wysocki (Scipio) przedstawili się bez zarzutu.

Z kolei ujrzeliśmy popularną postać księcia „Panie Kochanku".

Był nim p. Zboiński, który słusznie rolę tę zalicza do najcelniejszych ozdób swego olbrzymiego repertuarzu.

Była w grze artysty i owa zamaszystość wrodzona, która sztucznie naśladować się nie da, i buta magnacka i humor jowialny w chwilach, gdy książę Karol prawi swe facecje, rozczula się, lub gniewa.

Wczoraj artysta był mniej szczęśliwie usposobiony, mimo to jednak miał chwile wielce pomyślne.

Wyróżniała się natomiast korzystnie gra pani Kwiecińskiej, którą — jeśli się nie mylimy — widzieliśmy wczoraj po raz pierwszy w roli Leosi Puciatównej. Typ naiwnej szlachcianeczki, urokiem swym podbijającej serce nieświeskiego potentata, znalazł wierny obraz w grze pełnej wdzięku artystki.

Dziarskim Syrnciem był p. Woleński, pełen werwy i młodzieńczej energji, charakterystycznym Łopuskim p. Szobert.

P. Dębicki, jako Wirszył, cieszył się zasłużonym sukcesem. *Z...*

Przegląd polityczny.

* Według najświeższych wiadomości, wspólne delegacje zbiorą się we Wiedniu dnia 3. istopada b. r.

* Wycieczka antisemitów wiedeńskich na praską wystawę w zamiarze swoim ma niewątpliwie polityczne znaczenie; w skutkach, o ile można wywnioskować z dotychczasowych, nie zawsze bezstronnych, sprawozdań, nadzieja ta zawiodła jeżeli nie zupełnie, to w części przynajmniej. W radzie miejskiej niektórzy młodoczescy deputowani chcieli, że reprezentacja gminna korporacyjnie przyjęła gości wiedeńskich i pokryła koszta ich przyjęcia. Wobec takiego wniosku wszyscy radcy żydzi zapowiedzieli, że natychmiast złożą mandaty, gdyby podobna uchwała zapadła. Najgorliwiej zwalczać mieli projekt powyższy dwaj księża, ks. Nylkes i ks. Kyselka; ostatecznie wniosek odrzucono. Posła Schneidera i towarzyszy przyjmował na dworcu p. Vaszaty i jakiś antisemicki praski rękawicznik. Punktem kulminacyjnym przyjęcia ma być jednak dopiero uroczysty bankiet na wyspie zofijskiej. Zbliżenie młodoczesko antisemicki, gdyby się w istocie na czas dłuższy mogło urzeczywistnić, byłoby zawiązkiem skrajnej opozycji.

* Do *Fremdenblattu* donoszą z Berlina: Stan zdrowia ces Wilhelma jest zupełnie zadowalający, a gojenie się rany w kolanie czyni tak pocieszające postępy, że już nie wątpią, iż monarcha będzie mógł być obecnym na manewrach austrjackich, chociaż prawdopodobnie trudno mu jeszcze będzie dosiąść konia.

* Z Paryża donoszą: Król grecki był u Carnota w Fontainebleau na obiedzie. Przyjmowano go z honorami wojskowemi Na powitanie króla serbskiego Aleksandra, który przybył z ojcem swoim wyszli bawiący tutaj studenci serbscy, tudzież około 3.000 Francuzów, którzy go serdecznie przyjęli.

Podczas odsłonięcia pomnika jenerała Championnet w Antibes miał minister Rouvier mowę, w której podniósł, że Francja, która zrekonstruowała swoją armję i flotę, zawsze jest gotowa, nie zagrażając nikomu, bronić do ostatniej kropli swego terytorjum.

* Z Ruszczuku donoszą: Książę Ferdynand przybył tu w piątek wieczorem o godzinie wpół do 7. Przygotowano mu przyjęcie entuzjastyczne. Obecni byli: prezes ministrów Stambułow, prezes zgromadzenia narodowego, minister wojny, minister spraw zewnętrznych, szef sztabu jeneralnego, inspektorowie piechoty, artylerji i kawalerji, tudzież deputowani Bułgarji północnej.

Nazajutrz w czasie obiadu galowego przemówił ks. Ferdynand w te słowa: „Po trzechmiesięcznem oddaleniu napawa się serce me radością, że się znów w ojczyźnie swej. w drogim mi zawsze Ruszczuku i wśród ukochanych mych poddanych znajduję. Gdy słyszę wasze okrzyki entuzjastyczne, przychodzą mi na pamięć wrażenia doznane w czasie mej dwumiesięcznej podróży u osób urzędowych i w kołach kompetentnych, z któremi się w różnych krajach stykałem. Wyniosłem z nich przekonanie. że zapatrywanie się ich na nasz kraj zmieniło się znacznie na korzyść naszą, i że działalność nasza napotyka wszędzie na wielką ufność. Miałem szczęście spotkać się z J. C. Mością ces. Franciszkiem Józefem i przekonać się osobiście o jego życzliwości i szczerej sympatji dla naszej świętej sprawy. Wszędzie indziej, gdzie się zjawiłem, przyjmowano mnie z uszanowaniem. Stwierdzam więc z radością, że Bułgarja w ciągu roku bieżącego wzrosła w poszanowaniu świata cywilizowanego i kierujących mężów stanu Obdarzają ją zaufaniem i liczą na nia. Jest to owocem przezorności naszej usuwającej z polityki wszelkie próby awanturnicze.

Taką wiadomość mogę dorzucić do powinszowań składanych z powodu rozpoczęcia piątego roku mych rządów. Oby Wszechmocny zechciał i na przyszłość osłaniać drogą mą ojczyznę, aby na drodze normalnego stopniowego rozwoju postępowała naprzód. Podnoszę kielich, aby wnieść toast na powodzenie naszej ojczyzny bułgarskiej".

Prezes ministrów Stambułow odpowiedział na przemowę tę entuzjastycznym toastem na cześć ks. Ferdynanda, któremu ojczyzna od lat pięciu wszystko zawdzięcza.

* Odjazd ambasadora rosyjskiego Mhorenheima do Rosji, stoi bez wątpienia w związku z ogólną sytuacja we Francji, co do której pan Mohrenheim ma złożyć carowi sprawozdanie. Ambasador rosyjski podaje jako przyczynę swego odjazdu, chęć wypoczynku, ale przyczyna ta, choćby tylko dla tego, jest mało wiarygodna, że jeszcze przed kilku dniami przyrzekł reprezentacji m. Cauterets swój udział w odbywanych tam uroczystościach. Nagły jego odjazd jest więc i dla niego samego niespodzianką.

* Dnia 15. bm., jako w uroczystość napoleońską, urządził komitet bonapartystowski ucztę, w której około 600 osób uczestniczyło Gdy jeden z mowcą podniósł, że ks. Ludwik Napoleon służy w wojsku rosyjskiem, zagrała kapela wśród oklasków „Boże carja chrani." W końcu uchwalono wysłać adres do księcia Wiktora Napoleona.

Bawiącego w willi swojej Jaures pod Villamblard szefa jeneralnego sztabu rosyjskiego, Obruczewa, zaprosiła rada miasta Bergerac na festyn doroczny, który się odbędzie 23. bm.

* Z okazji przyjęcia króla Aleksandra serbskiego w Paryżu, ostrzega dziennik *Paris* przed manją manifestacyjną, która Francuzów na pośmiewisko narazić może.

* Z Rzymu donoszą: Jeszcze przed wybuchem prześladowań chrześcian w Chinach poruszono w Watykanie myśl urządzenia katolickiej hierarchji i ustanowienia nuncjusza w Pekinie. Prześladowania stanęły temu na przeszkodzie. Skoro tylko jednak porządek przywrócony zostanie, zamierza Watykan wprowadzić tę myśl w życie, przyczem rachuje na pomoc państw europejskich, zwłaszcza zaś Anglji i Niemiec

* Sułtan zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o wyznaczeniu jakiego zdolnego następcy na miejsce zmarłego niedawno jenerała artylerji, Ristowa paszy. Kogo rząd niemiecki wyznaczy, nie jest jeszcze wiadomem. Zauważyć należy, że wpływ francuski w pałacu sułtańskim, jak widać z tych wiadomości, doznał porażki.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 17. sierpnia. Urzędowe sfery tak przedstawiają sprawę rokowań z Szwajcarją: Ze względu na to, iż zbliża się termin rokowań handlowych z Włochami, a układy w sprawie zawarcia traktatu handlowego ze Szwajcarją nie wróżyły rychłego osiągnięcia pożądanego rezultatu, okazała się potrzeba odroczenia pertraktacyj ze Szwajcarją do nieoznaczonego terminu. Przed orzeczeniem odroczenia zapisano w protokole dotychczasowy rezultat rokowań, a delegaci trzech państw interesowanych pożegnali się, wyrażając życzenie i niezłomną nadzieję, iż po ponownem zebraniu się powiedzie się doprowadzić układy do skutku.

Austro-węgierscy i niemieccy delegaci wyznaczeni do rokowań handlowych z Włochami, wyjechali wczoraj wieczorem do Monachjum.

Sofja 17. sierpnia. Piątą rocznicę objęcia rządów przez księcia Ferdynanda obchodzono w całym kraju uroczyście. Z prowincji nadesłano liczne telegramy hołdownicze i adresy. (*G. L.*)

Praga 18. sierpnia. Wczoraj zwidziło wystawę około 50 mężczyzn z Rosji w białych czapkach; byli to po większej części Czesi zamieszkali w Kijowie. Udali się oni do pałacu przemysłowego, gdzie właśnie wówczas grano hymn austrjacki, któremu obecna na wystawie publiczność z zapałem przywtarzała. Jeden z rosyjskich gości usiadł przy organach i zagrał kilka taktów hymnu rosyjskiego, co wywołało żywe okrzyki: *Slava!* Następnie towarzystwo z Kijowa opuściło pałac przemysłowy, a za nimi wyszedł tłum ludzi, którzy wołali dalej *slava!* Niebawem zjawił się namiestnik, który postąpił aż ku Rosjanom i w tej chwili okrzyki *slava* ucichły. Na wystawie witano namiestnika z najgłębszem uszanowaniem. (*G. L.*)

Berlin 18. sierpnia. Ambasador hr. Szechenyi wyjechał z całym personalem ambasady do Kiel, ażeby wziąć udział w cesarskim obiedzie galowym, danym z powodu rocznicy urodzi cesarza Austrji. (*G. L.*)

Londyn 18. sierpnia. Kongres hygieniczny wybrał na wczorajszem posiedzeniu Peszt, jako miejsce przyszłego zjazdu. (*G. L.*)

Chrystjania 18. sierpnia. Włoski następca tronu przybył onegdaj do Stawanger, a wczoraj do Bergen, wszędzie przez tłumy ludności radośnie witany. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 18. sierpnia. Doniesieniom o dymisji admirała Sternecka, zaprzeczono urzędownie ze strony naczelnej komendy marynarki.

Praga 18. sierpnia. Mężowie zaufania stronnictwa młodoczeskiego zbiorą się tutaj w d. 5. września b. r. na narady, co mianowicie uczynić i jaką postawę zająć należy Młodoczechom wobec napaści Vasaty'ego. Jak dziś rzeczy stoją, przeważa pomiędzy nimi zdanie, aby Vasaty'ego wykluczyć ze stronnictwa.

Praga 18. sierpnia. Z powodu demonstracyj onegdajszych na placu wystawy, zabroniła policja Moskalom, przybywającym tutaj, noszenia białych czapek.

Budapeszt 18. sierpnia. Sejm został odroczony do 3. października b. r.

Kissingen 18 sierpnia. Książę Bismark odjeżdża dzisiejszego wieczora do Warzinu.

Berlin 18. sierpnia. Skutkiem przesadnej zwyżki cen żyta, zamierza administracja wojskowa zarządzić wypiekanie chleba dla armji z mąki pszenicznej.

Z wiarygodnej strony zapewniają, że rana cesarza Wilhelma na kolanie zagoiła się już kompletnie.

Belgrad 18 sierpnia. Franciszek Józef przesłał królowi na pamiątkę swój portret, w niezwykle cennych ramach, z własnoręcznym podpisem.

Paryż 18. sierpnia. Król serbski udał się do Fontainebleau z wizytą do prez. Carnota, gdzie przyjęty został ze zwykłą ceremonją i honorami Przy śniadaniu siedział Aleksander po prawej, a Milan po lewej ręce małżonki prezydenta.

Robotnicy w „Drukarni narodowej" strejkują.

Londyn 18. sierpnia. *Standard* donosi z Shangaiu, że władze pekińskie odmawiają żądanego przez mocarstwa odszkodowania cudzoziemcom strat, spowodowanych ostatniemi rozruchami. Reprezentanci dyplomatyczni mocarstw rzeczonych grożą skutkiem tego Chinom demonstracją flot.

Wiedeń 18. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 282·75; renta majowa 91·75 — złota 111·50 — marcowa 102·20 — węg. złota 103·50; alfoldzkie 201·50; nordbany 2715; ludwiki 207·75; siedmiogrodzkie 200·50; sztacbany 282; lombardy 93.

Wiedeń 18. sierpnia. W Marienbadzie umarł skutkiem udaru sercowego hr. Leop Lażańsky, poseł młodoczeski, a przedtem aktor niemiecki.

Policja odkryła czwarte z rzędu morderstwo, popełnione przez małżonków Schneidrów na 18-letniej służebnej dziewczynie.

Celowiec 18. sierpnia. Czeladnik piekarski Rupprich zastrzelił onegdaj wieczorem przed przed koszarami artylerji żonę dozorcy budowy Koeniga. Po zamachu począł Rupprich uciekać. W pogoń za nim puścili się artylerzyści. Gdy Rupprich widział, że pogoni nie ujdzie, strzelił sobie z rewolweru w usta. Koenigowa skonała na miejscu. Rupprich żyje jeszcze.

Hallstadt 18 sierpnia. Zamieszkała w Goisern wdowa po generale Hirschu, zrywając wczoraj po południu na górze Solnej kwiatki, stoczyła się ze znacznej wysokości i doznała ciężkich obrażeń ciała.

Bern szwajcarski 18 sierpnia. Wśród katastrofy kolejowej w Zollikofen, która nastąpiła skutkiem najechania pociągu paryskiego na pociąg berneński, zginęło na miejscu 14 osób; 18 odniosło rany śmiertelne, 40 zaś mniej groźne. Wina wypadku leży w służbowem przeciążeniu personalu kolejowego.

Lebnitz 18. sierpnia. Wielki pożar wybuchł w St. Johann. Spłonęło 12 domów. Kościół grozi zawaleniem się.

Zakopane 18. sierpnia. Rozeszła się tu pogłoska, że już w przyszłym tygodniu komisja międzynarodowa uda się na sporne terytorjum przy Morskiem Oku, celem rozstrzygnięcia sporu granicznego. Wskutek zasiągniętych informacyj mogę jednak was zapewnić, że pogłoska ta jest mylną. Swoją drogą dzień obrad komisji będzie zapewne, aż do ostatniej chwili trzymany w tajemnicy dla uniknięcia możliwych rozruchów.

Nowy Targ 18. sierpnia. Podobno ks. Hohenlohe poczynił w Wiedniu starania, aby wyroki sądu tutejszego w prywatnych sprawach między nim a galicyjskimi posiadaczami parcel przy Morskiem Oku — zostały, aż do chwili rozstrzygnięcia sporu o granicę polityczną, unieważnione. Bowiem ta tylko kwestja, zdaniem Węgrów — jest decydującym czynnikiem w prywatnym procesie między wągierskimi a galicyjskimi właścicielami, rozstrzygać ma bowiem kompetencję lub niekompetencję sądów austrjackich w tej sprawie. Jeżeli mianowicie komisja rozstrzygnie spór o granicę polityczną na niekorzyść Galicji, to już tem samem kompetencja sądów austrjackich była nieważną, albowiem spór o własność prywatną położoną na Węgrzech, mogą sądzić tylko sądy węgierskie.

Amsterdam 18. sierpnia. Liberalny gabinet bliski jest wreszcie ukonstytuowania się. Tekę wojny objął b. poseł, pułkownik Seyfadht. Dla teki marynarki nie udało się pozyskać żadnego oficera. Otrzymał ją tedy adwokat Rahusen, przewodniczący komisji państwowej dla rybołowstwa. Ministrem kolonji został poseł Vandedem, a ministrem skarbu zostanie prawdopodobnie prezydent Pierson.

Paryż 18. sierpnia. Sfery kompetentne zaprzeczają stanowczo rozsiewanym przez dzienniki pogłoskom, jakoby Hirsch rokował z Portą o dzierżawę wielkich obszarów ziemi w Małej Azji celem kolonizacji żydów rosyjskich.

Paryż 18. sierpnia. *Matin* podaje nieabyt wiarygodną wiadomość, że Canovas odrzucił propozycję Niemiec, iżby Hiszpanja przystąpiła do trójprzymierza kosztem odstąpienia Marokku. Canovas uważa za rzecz korzystniejszą, iżby Hiszpanja przyłączyła się do Francji i Rosji — czego dowodem zresztą projekt odwidzin floty hiszpańskiej w Kronsztadzie.

Sofja 18 sierpnia. Wczoraj odbyły się w całym kraju wybory do rad departamentalnych. Podczas wyborów panował wielki spokój i porządek. Wybrano prawie bez opozycji wszystkich kandydatów, którzy zobowiązali się popierać obecny rząd.

Petersburg 18. sierpnia. Urzędowy rosyjski dziennik finansowy *Wiestnik Finansów* oblicza, iż tegoroczny zbiór żyta wyda 711 miljonów pudów. Z powodu, że zapasy wszystkie zostały wyczerpane, a dla wyżywienia ludności rosyjskiej i porobienia nowych zasiewów trzeba 994 miljonów pudów, brakuje jeszcze 283 miljonów pudów, których ubytek trzeba będzie pokryć kartoflami i kukurudzą

Bozen 18. sierpnia. Z powodu oberwania się chmury w Gannerbachu około Kolmanu, cała okolica poniosła ogromne straty, mnóstwo ludzi przypłaciło życiem; ruch kolejowy przerwany.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 sierpnia 1891 r.

HOTEL ZORZA. M. Morawska, z Kujdaniec Z. Bogdanowiczowa, ze Stanisławowa. J. Horodyski, z Kociubiniec. S Steiner, R. Sosna, z Wiednia. B. Baumann, z Frankfurtu. A. Mańkowska, z Poznania. A. hr. Cerner, z Podhajec. [illegible] z Wojniłowa. K. Wiśniewski, z Dobrzan. S. Wasilewski, z [illegible] szowa. J. Vivien-Chateaubrieu, z Poznanki.

HOTEL FRANCUSKI. K. Mierzeński, G. Christof, E. Dienstl, F. Vogt, K. Kleinberg, E. Hörner, z Tarnopola. G. Eipert, z Birczy. E. Brodzka, z Kijowa. B. Dawidsohn, z Brodów. O. Reinsperger, z Borek A. Nims, z Czerniowiec. I. Spis, I. Lebensztein, z Krakowa. R. Baller, M. Roth, z Wiednia

HOTEL KUHNA. Ks. I. Barański, ze Srok. Ks. I. Bezuazko z Rokitny. O. Kapionka, z Rawy. M. Müller, z Błyszczywody. E. Baracau, z Florencji. C. Fabiani, z Rzymu. I. Pietraszek, z Pruchnika.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 18. Sierpnia 1891 r.

	płaca	żąda
Akcje za sztukę.		
kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 —	210 —
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	2·8 —	[illegible] —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	[illegible] —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 60	101 30
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-p. prem.	108 90	[illegible] 9 60
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 50	99 [illegible]
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 70	99 4·
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	—
4-proc. w. a.	97 5	98 -
4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 70	96 4
4 i pół pr. w. a. los. 58 l.	99 60	100 80
4-proc. w. a. los. 56 l.	95 20	95 90
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	[illegible] —
5½%	52	54
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	50 —	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	4 96	[illegible] 5 —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	[illegible] —	[illegible] 7
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1 50	[illegible] —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	[illegible] —	[illegible] 7
Pożyczki kraj. 6% w. a.	[illegible] 5	[illegible]
[illegible]% w. a.	[illegible]	9 [illegible]
4% w. a.	91 60	2 30
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible] 75	38 75
Stanisławowa	7 —	19 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 56	[illegible] 5
Napoleondor	9 37	9 47
Pół imperjał	[illegible] 55	— —
Rubel rosyjski srebrny	[illegible] 27	1 37
papierowy	[illegible] 22	[illegible] 24
100 marek niemieckich	57 85	58 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18 Sierpnia 1891 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	[illegible]	z dnia [illegible]
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	80 75	85 —
węgierskie banku kredytowego	324 50	33[illegible] 75
Banku anglo-austrjackiego	152 25	15[illegible] 25
Unionbanku	[illegible] 75	392
kolei Karola Ludwika	208 50	2.9 50
kolei północnej	272 —	271 50
kolei południowej (Lombardy)	92 75	94 —
kolei państwowej	282 —	28[illegible] 87
kolei lwowsko-czerniowieckiej	239 50	240 —
kolei węgiersko - północno - wschodniej	6 50	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	51 —	151 [illegible]
Akcje towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	1[illegible]6 75	1[illegible]6 5[illegible]
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	05 —	105
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Nordbahn)	06 —	207 50
Losy regulacji Cisy	[illegible]	[illegible]
Akcje Banku dla krajów koronnych	00 2[illegible]	905 50
Renta węgierska złota 4 proc.	[illegible]3 35	103
Akcje Banku [illegible]	08 3	[illegible] 2[illegible]
Rosyjski rubel papierowy	1 [illegible]	[illegible] 22¼
[illegible] węgierskie	[illegible]	[illegible]
Akcje [illegible]	[illegible] —	286
Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
Cekiny	—	—
Napoleondory	9 4[illegible]	9 40½

Berlin, dnia — Sierpnia 1891 (godz. — min. — po południu).	
Rosyjski rubel papierowy	—
Akcje austrjackie kredytowe	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—
Austrjackie banknoty	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·08	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·[illegible]		8·15
na Podzamcze		2·18	7 01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7 54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·09				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3 43				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6 53	[illegible]	2 00	11 52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 2[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8 30	2·[illegible]	4 15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·17	10 31		10 42
z Podzamcza		4·[illegible]	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czerniowiec	4 30	9 16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi 7·40
Do Żółkwi					9 25
Do Sokala i Bełzca					

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 18 Sierpnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10 —10 50	9·8 — 10·50	10 — 0·75	0 — 0 50
Żyto	9 — —9 50	8·9 — 9· 0	9 — —9· 5	9 — —9·50
Jęczmień	7 — —7·50	6 - —6·75	5·75—6·50	6·2[illegible]—7·25
Owies	7 50—7·85	7·— —7 50	6·90—7·15	7·50—8·—
Groch	—·— —	6·— 10·—	6·— 10 5	6·30—9 75
Wyka	—·— —	—·— —	—·— —	—·— —
Rzepak	12·—13 50	12·—13 —	12·—13·—	13·75 13 6
Lnianka	—·— —	—·— —	—·— —	—·—
Konicz czerw	42 —52 —	41 —48·—	41·—47·—	42 —52·—
Konicz biała	—·— —	—·— —	—·— —	—·—
Konicz. szw	—·— —	—·— —	—·— —	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17·— do 17 50 zł

Hausse'a w życie i pszenicy trwa ciągle. Ceny co godzina idą w górę, dziś płacono za parę pszenicę i żyta po 20 i 21 zł. z dostawą jesienną, rychłą. Na owies i jęczmień z dostawą wrześniową są odbiorcy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Uczeń, posiadający najmniej trzecią klasę gimnazjalną, znajdzie posadę jako praktykant w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradomska. 655

Biuro wywiadowcze **Ostrowskiej** w Stanisławowie poleca służbę, oficjalistów, dzierżawców i umieszcza studentów na stancji. 657

Majątku ziemskiego w Galicji szukam. Dokładny opis proszę nadesłać: Paul Krause Danzig, Breitgasse 27. 659

Apteka A. Rożejowskiego w Tyczynie, od 26. września poszukuje magistra lub asystenta farmacji.

Apteka w Bolechowie poszukuje praktykanta. Zgłoszenia przyjmuje Karol Dill, ul. Halicka l. 5. Lwów. 664

Rutynowany koncypient poszukuje posady w biurze notarjalnem lub adwokackiem. Stanisław. Lwów, restante. 663

Młoda inteligentna panienka poszukuje umieszczenia albo nauczycielstwa do początkujących dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „Praca" poste rest. Lwów. 660

Nauczycielka języków polskiego, niemieckiego, francuskiego, jako też gry na fortepianie mogąca się wykazać najchlubniejszemi świadectwami — poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk." pod cyfrą: „F. M."

Sprzedaż realności pod l. 3, przy ulicy św. Zofii, a to: dom parterowy o 8 pokojach z kuchnią, urządzonym ogrodem, kręgielnią dla publiczności, z piwnicą, stajnią i wozownią, tudzież 4 komórek na drzewo. Bliższa wiadomość u właściciela domu. 656

Mężczyzna z wyższem wykształceniem szuka posady nauczyciela domowego. Bliższych wiadomości udziela się w bieżącym tygodniu pod adresem: „D. L. 35." poste restante Tarnopol.

Koncesjonowane Centralne Biuro Anton. Wereszczyńskiej poleca uzdolnionych nauczycieli, guwernantki wszechstronnie wykształcone i rodowite Francuzki bony różnej narodowości, administratorów, ekonomów leśniczych, maszynistów, młynarzy, kucharzy, klucznic, panny służące i wszelką doborową służbę. Lwów, Krakowska 15.

Kto ma do sprzedania biurko dębowe, lub orzechowe, większych rozmiarów, zechce się zgłosić do Administracji „Dziennika Polskiego."

Française distinguée cherche position comme gouvernante. Bonnes références. Ecrire sous „Lavance" au bureau du „Dziennik Polski". 666

Statuta nowo założyć się mającego Towarzystwa wzajemnej pomocy budowy domów, dostać można bezpłatnie w składzie płócien koreczyńskich, przy ulicy Akademickiej l. 2. 661

Ważne dla rodziców i opiekunów. Żona oficjalisty mieszkająca we Lwowie, plac Bernardyński l. 1, drzwi nr. 13, przyjmuje studentów z niższych i wyższych zakładów naukowych na stancję i wikt — opieka rodzicielska — warunki bardzo przystępne. 667

Gospodarz z 10-letnią praktyką, w sile wieku, cokolwiek i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady w większych dobrach. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 32 poste restante Tarnopol. 658

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie**, większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emilii Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—1. i 3.—5.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

Trzy pokoje z werandą i kuchnią w parterze. Długosza 8. 638

Potrzebny jest wygodny pokój z kuchnią. Adres proszę podać w administracji „Dziennika Polskiego."

Kawalerskie pokoje do najęcia ul. św. Teresy l. 34. 648

5. pokoi, kuchnia, weranda, ogród od 1. września. Dąbrowskiego 9. 652

Pomieszkanie frontowe kawalerskie o dużym salonie, pokoju i małej kuchence, przy ulicy Halickiej l. 10, na drugiem piętrze z 3-ma wychodami, jest zaraz do wynajęcia. 660

Korespondencja prywatna.

23—27.

Czekam z niecierpliwością doniesienia No-ny — tęsknię bo czyż być może inaczej? Niezapomina się poznając nowych o dawnych rzeczach Nu-chu.

Pierwsza Lwowska Parowa Fabryka Oleju

Braci Brandstätterów

poleca swoje **jako znamienite uznane wyroby oleju rzepakowego, lnianego i do maszyn, oleju do palenia, lnianego, pokostu i smarowidło do wozów;** tudzież **na sezon** uznane jako najznakomitsze **artykuły pokarmowe dla bydła,** jako to: **Makuch rzepakowy, lniany** nabyć można w każdym czasie świeżo po umiarkowanych cenach.

Na składzie znajdują się także prawdziwy olej

„Schibaeff-Ragosin-Oel"

tudzież rozmaite **oleje maszynowe rosyjskie i amerykańskie.**

Biuro fabryki znajduje się w przedmieściu **Zniesienie.** Adres dla telegramów **Fabryka Oleju Lwów.** Telefon Nr. 328. 1639

DO AMERYKI.



KARTY JAZDY 1137

Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

Mydło Królewskie Thridace. Mydło Velontine.

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu 522

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

Główny magazyn broni amunicji i wszelkich przyborów myśliwskich i łowieckich

A. Dzikowskiego

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 1.

otrzymał główne zastępstwo na Galicję najsławniejszych fabryk broni myśliwskiej, mianowicie:

Wrigtba w Birmingham,
Colta w Londynie,
Kanka Kanka w Ameryce,
Henrie Piepera w Liego,
Collata w Frankfurcie
Dreyse w Soemmerdo

i sprzedaje takowe po cenach ściśle fabrycznych. g

Dla P. T. Adwokatów!

Mieszkanie 4 pokoje na I. piętrze i 2 na kamelorie na II. piętrze w Tuchowie od 15. Września do wynajęcia — poleca się zwłaszcza adwokatowi którego dotąd niema.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 1696

Cierpiącym na oczy

pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona od dawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa.

Główny skład dla Galicji

w Aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Cena 1-go flakonu z dokładną instrukcją 1 zł. 20 ct. 1672 a

Guwernantka, 3 klucznice, 2 pokojowe, ogrodnik, ekonom, podleśniczy żonaty, furman żonaty, kilka kucharek i praczek, 2 kucharzy i około 100 robotników mogą znaleźć korzystne umieszczenia.

Poszukuje się kupców lub dzierżawców na kilka mniejszych i większych majątków.

Bióro wywiadowcze **Krasickiego** w Mościskach.

DLA MYŚLIWYCH!

Prześliczne nieprzemakalne

KAPELUSZE

w kilku najulubieńszych oryginalnych fasonach i kolorach.

KOMPLETNE UBRANIA

do błota, gór i kniei.

KAMASZE i RĘKAWICZKI

do konnej jazdy, najpraktyczniejsze

CHODAKI do polow. błotnych

są najtaniej do nabycia

w głównym magazynie broni

S. PIELECKIEGO

WE LWOWIE.

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej posady kasjera w Towarzystwie wzajemnego kredytu we Lwowie z roczną płacą 400 zł. rozpisujemy konkurs.

Ubiegający się o tę posadę zechcą najpóźniej do 28. b. m. przedłożyć dyrekcji Towarzystwa podania, w których należy wykazać uzdolnienie i wiadomości fachowe. Wymaga się kaucji. 1690

Z dyrekcji Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie.

Lwów, dnia 14. sierpnia 1891.

Kaz. Krygowski. W. Kuźniewicz.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct 60, 90 do zł. 1·40.

BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1550

Nowo wstępującym Pp. Jednorocznym Ochotnikom

poleca

ZAKŁAD MUNDUROWANIA

Pp. Oficerów i Urzędników

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9,

swój bogato zaopatrzony

skład materji na mundury, oraz wszelkich artykułów wojskowych.

Kompletne wyekwipowania

sporządzają się szybko i starannie podług przepisów.

Ceny umiarkowane stałe.

Spłata według umowy.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis *P. Rigollot* koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 514

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa

nagniotków i stwardnienia skóry,

1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct, na prowincję 35 ct. ***za nadesłaniem należytości w markach.*** Zamówienia nadsyłać pod adresem: ***Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.***

LUHI

Mattoniego & WILLE

w Budapeszcie.

Nowa wyborna i tania

szczawa alkaliczna

ze zdroju

Elżbiety.

Cena 14 centów za ½ litrową flaszkę. 1460

We Lwowie u Piotra Mikolascha.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu i osilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nie tylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.* 63

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja.

Przedruk nie bedzie płacony.

W żeńskim wychowawczo-naukowym (ośmioklasowym) Zakładzie

Marji Zagórskiej

we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12,

rozpoczyna się rok szkolny dnia 4. września.

Bliższych wskazówek dotyczących umieszcza stałych pensjonarek (internistek) udziela właścicielka Zakładu codzień od godziny 11.—4.

Wpisy eksternistek rozpoczną się dnia 28. sierpnia od godziny 11.—6. po południu. 1693

Wawrzyniec Wiszniewski

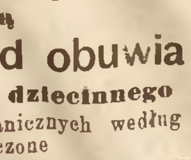
plac Bernadyński l. 12.

Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 822.037.

poleca swoją



pracownię i skład obuwia



męskiego, damskiego i dziecinnego

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszej mody i gustu wykończone

po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Handel skór krajowych i zagranicznych w Rynku l. 10.

OGŁOSZENIE.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie, podaje do wiadomości: Osoby obojga płci, spokrewnione z ś. p. **Dr. Józefem Kazimierzem dw. im. Malinowskim**, mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki w konserwatorjum muzycznem udzielanej.

Zgłaszający się mają być zaopatrzeni w metrykę chrztu, w dowody zostającego pokrewieństwa z fundatorem i takiemi się w kancelarji Towarzystwa muzycznego wykazali.

Lwów, 17. sierpnia 1891 r.

Z Wydziału gal. Tow. muzycznego.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1031

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE.

Zwierzchność gminna miasta Tarnopola, zamierzając przedsięwziąć budowę kanałów w mieście, potrzebuje w tym celu planu niwelacyjnego całego miasta, jako też planów ogólnej sieci i szczegółów zamierzonej kanalizacji, zaprasza więc rząd. upoważnionych pp. cyw. techników, którzyby tę czynność objąć i wykonać chcieli o wniesienie swych zgłoszeń do 15. września r. b. z podaniem żądanego wynagrodzenia, o którą ostateczna umowa zawartą by została.

O przydatności projektu z technicznego stanowiska, rozstrzygać będzie Wydział Galicyjskiej Izby inżynierskiej.

Zwierzchność gminna miasta Tarnopola.

Tarnopol, dnia 12. sierpnia 1891. 1683

Koźmiński.

Umrath i Spółka

Fabryka maszyn rolniczych w Pradze-Bubnie.

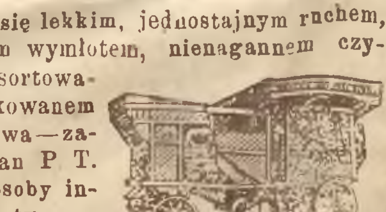
Filje na własny rachunek w Bernie, Budapeszcie i we Lwowie

dostarczają po cenach bardzo korzystnych znane z wybornej jakości

Lokomobile i Młocarnie parowe o sile 3—4 koni.

Wyrób własny krajowy, odznacza się lekkim, jednostajnym ruchem, nader czystym wymłotem, nienagannem czyszczeniem i sortowaniem, i umiarkowanem zużyciem paliwa — zapraszamy Szan. P. T. obywateli i osoby interesowane w tym zawodzie do oglądania tych maszyn.





Chlubne świadectwa w oryginałach do dyspozycji.

Illustrowane cenniki i specjalne oferty na żądanie chętnie darmo i opłatnie.

Filja i wyłączny skład

dla

Galicji i Bukowiny 1657

we Lwowie, ulica Grodecka l. 61.

Czyniąc zadosyć licznym zapytaniom, gotowi jesteśmy 8-konne garnitury parowe do młocki za dziennem wynagrodzeniem

wypożyczyć

w którym to celu z filją naszą we Lwowie porozumieć się należy.

Wydawca Józef Lasłowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.